

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

W wydaniu porannem i wieczornem. — w niedzielę i święta tylko wydanie poranne — W dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmitowski, „Kurjera Wystawowego” dr. Stanisław Bernatt, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu: św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 294

Poznań, piątek dnia 28 czerwca 1929

Rok XXIV

Na stronie 3-ciej „KURJER WYSTAWOWY“

Wywieśmy sztandary!

W dniu dzisiejszym wywieszają wszyscy sztandary narodowe ku upamiętnieniu dziesięciolecia traktatu wersalskiego, kamienia węgielnego naszej niepodległości i naszego zjednoczenia.

Prosimy — w myśl odezwy prezydenta miasta — o utrzymanie sztandarów do 1 lipca z powodu wszechsłowiańskiego złotu sokolego; dzisiaj wiele stowarzyszeń zapowiedziało swój udział w nabożeństwie uroczystym ze sztandarami, co się bardzo zaleca.

Program obchodu

Nabożeństwo uroczyste odprawi dziś, w piątek o godz. 10 rano w kościele farnym J. E. Ks. Biskup Walenty Dymek w asyście. Po nabożeństwie wygłosi kazanie J. E. Ks. Arcybiskup Józef Teodorowicz ze Lwowa.

Program uroczystego obchodu w sali P. W. K., ul. Śniadeckich 12 (Dwór Huggera), dojazd tramwajami nr. 3 i 4, jest następujący:

- Zagajenie obchodu przez przewodniczącego Adolfa hr. Bnińskiego.
- Przemówienie p. prof. dr. Tymienieckiego: „Dzień 28 czerwca 1919 r. w dziejach Polski”.
- Przemówienie p. prof. dr. Strońskiego: „Traktat wersalski, jego powstanie i znaczenie dla Polski i Europy”.
- Przemówienie p. prezesa Romana Dmowskiego: „Polska w dziesięć lat po traktacie”.
- Przemówienie przedstawicieli: Pomorza, Śląska, Wilna i Lwowa.
- Przemówienie przedstawiciela Młodych.
- Przemówienie końcowe ks. Witolda Czartoryskiego.

Bezpłatne karty wstępu na obchód odbierać można w domu św. Wojciecha (Al. Marcinkowskiego 22) I pr., dzisiaj od godz. 9—12.

Po obchodzie o godz. 3 po poł. odbędzie się w tym samym gmachu, piętro niżej, bankiet, w którym wezmą udział członkowie Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu z czasów wojny, członkowie komitetu obchodowego oraz szereg wybitnych osób z poza komitetu. Strój wizytowy.

Warszawa, 28. 6. (Tel. wł.) — Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał do Spały. (w.)

Przyjazd min. poczt

Warszawa, 28. 6. (Tel. wł.) — Dziś wieczorem odjedzie do Poznania min. poczt Boerner i wicemin. Dobrowski na uroczystość poświęcenia sztandaru pracowników poczt, telegrafów i telefonów okręgu poznańskiego. (w.)

Wizyty króla szwedzkiego

Tallin, 27. 6. (PAT.) Przybył tu dziś na pokładzie pancernika „Sverige” król szwedzki w celu rewizytowania prezydenta republiki estońskiej, który w jesieni roku ubiegłego odwiedził Sztokholm. Pancernikowi „Sverige” towarzyszył krążownik i szereg kontrtorpedowców.

Król zabawi w Tallinie 2 dni, po czym uda się do Rygi w celu złożenia wizyty prezydentowi republiki łotewskiej.



Mussolini wśród dzieci w Grotta Rossa w pobliżu Rzymu

Obrady Trybunału Stanu

Możliwe, że rozprawa przeciągnie się do soboty

Warszawa, 28. 6. (Tel. wł.) W czwartek, w drugim dniu obrad Trybunału Stanu przemawiali tylko Liebermann i Paschalski.

Mowa Liebermanna była bardzo mocna i rzeczowa, natomiast Paschalskiego, który mówił 4 godziny, była przeważnie

powodzą pustych słów i frazesów.

Dzisiaj o godz. 10 rozpocznie rozprawę Pieracki.

Nie jest wykluczone, że jeżeli znowu zabierze głos Paschalski, to wyrok dzisiaj nie zapadnie i rozprawa przeciągnie się do soboty. (w)

Niemcy wobec rocznicy Traktatu Wersalskiego

Oreǳie Hindenburga i rządu Rzeszy do narodu niemieckiego

Berlin, 27. 6. (PAT.) W związku z obchodem 10-lecia podpisania Traktatu Wersalskiego, przypadającym na dzień 27 bm., prezydent Hindenburg i rząd Rzeszy ogłosili oreǳie do narodu niemieckiego.

Dzień dzisiejszy — głosi oreǳie — jest dniem smutku. 10 lat upływa od chwili, gdy Niemiec parlamentarjusz pokójowi zmuszeni zostali w Wersalu do podpisania dokumentu, który dla wszystkich przyjął prawa (!) i prawdziwego pokoju (!) był gorzkim rozczarowaniem. Podpisanie traktatu nie ozna-

cza jednak, jakoby Niemcy przez to uznały, iż naród niemiecki jest sprawcą wojny. Ten zarzut nie pozwala spocząć narodowi niemieckiemu i zakłóca zaufanie pomiędzy narodami. Jesteśmy zgodni, że jesteśmy Niemcami, odrzucającymi twierdzenie o wyłącznej winie Niemiec za wywołanie wojny, wierząc silnie, że przyszłość należy do idei prawdziwego pokoju, opartego nie na dyktacie, lecz zgodnym i uczciwym przekonaniu wolnych i równo uprawnionych narodów.

Prochy gen. Bema w Budapeszcie

Budapeszt, 27. 6. (PAT.) W ciągu dzisiejszego przedpołudnia do gmachu Muzeum Narodowego, gdzie wystawiona była na widok publiczny trumna ze szczątkami gen. Bema, ciągnęły niezliczone tłumy mieszkańców Budapesztu, aby w skupieniu pomodlić się za duszę wielkiego bohatera.

Trumna pokryta została stosem wieńców.

Wieńce złożyli regent Horthy, charge d'affaires Rzplitej Łazarski, obie Izby parlamentu węgierskiego, arcyksiężęta Józef, Albrecht, Fryderyk i Józef Franciszek, prezes Rady Min. hr. Bethlen, członkowie rządu, oraz szereg wybitnych osobistości.

Sprawa likwidacji mienia niemieckiego

Warszawa, 28. 6. (Tel. wł.) W sprawie likwidacji majątków niemieckich w Polsce Ag. Press donosi, że pomiędzy rządem polskim i niemieckim będą prowadzone w Paryżu rokowania, dotyczące głównie sprawy obywatelstwa.

Rząd polski stoi na stanowisku, że likwidacja majątków, kwestjonowanych przez stronę niemiecką, dotyczy wyłącznie obywateli polskich a do likwidacji tych majątków rząd polski

jest upoważniony na podstawie traktatów.

Niemcy natomiast utrzymują, że majątki zlikwidowane lub będące w likwidacji należą do obywateli niemieckich.

Na naradach paryskich nastąpi zatem badanie sprawy obywatelstwa, wymienionych w skardze niemieckiej do Rady Ligi właścicieli, których jest 360.

Badania będą się odnosiły do kwestji, czy utracili oni obywatelstwo niemieckie na mocy umowy o opeji i obywatelstwie, zawartej w Wiedniu w 1924 r. (w.)

Apel do narodu niemieckiego

Berlin, 27. 6. (PAT.) Prezydent Hindenburg i gabinet Rzeszy wystosują jutro z okazji rocznicy podpisania traktatu wersalskiego apel do narodu niemieckiego.

Zarówno prezydent jak i członkowie rządu odmówili wzięcia udziału w obchodach, urządzanych przez stowarzyszenia prywatne.

Dwa mordy polityczne

Wiedeń, 27. 6. (PAT.) Dzienniki donoszą z Sofji:

Wczoraj w jednej z ruchliwszych dzielnic miasta miały miejsce dwa mordy polityczne. O godz. 10 wieczorem zabito 2 pracowników krawieckich, z których jeden był macedończykiem a drugi Bułgarem. Sprawcy tych mordów zbiegli. Policji nie udało się ich wytropić.

Przypuszczają, że był to zamach dokonany przez komunistów.

Radjo w pociągu

Warszawa, 28. 6. (Tel. wł.) — Pierwszy pociąg z instalacją radjową odjedzie z Warszawy dziś, w piątek na linii Warszawa-Kraków o godz. 15,05. (w.)

List z nad Lemanu

(Od naszego korespondenta.)

Genewa, w czerwcu.

Ktokolwiek podróżuje po Szwajcarii, niewątpliwie nie pominie Genewy, która będąc siedzibą Ligi Narodów, stanowi ośrodek współpracy i powojennego zbliżenia narodów nie tylko w dziedzinie politycznej ale również gospodarczej, społecznej i kulturalnej.

Sama Genewa jako miasto nie przedstawia dla turysty nic specjalnie ciekawego, zwłaszcza w porównaniu z innymi miejscowościami uroczą Szwajcarii. Położona na krańcu jeziora genewskiego, zwanego również Lemaniem, tuż przy wypływie zeń Rodanu, posiada około 150 tys. ludności, żyjącej i wzbogacającej się przeważnie dzięki stałemu przyływowi cudzoziemców, zjeżdżających tu przede wszystkim na różnego rodzaju zjazdy, kongresy i konferencje. Wielu cudzoziemców zamieszkuje też stale w Genewie. Są to przeważnie urzędnicy i funkcjonarjusze biur Ligi Narodów i Międzynarodowego Biura Pracy, liczący zgórá 1000 osób.

Chociaż ostatnie posiedzenie Rady Ligi Narodów odbyło się poza Genewą, napływ etranżerów jest duży. W ciągu czerwca bowiem odbyła się w Genewie XII Międzynarodowa Konferencja Pracy, w której bierze udział zgórá 400 delegatów, nie licząc ich rodzin, z pięćdziesięciu kilku krajów a między innymi delegacja rządu polskiego z b. min. pracy dr. Jurkiewiczem na czele. Tematem obrad tej konferencji są zagadnienia społeczne, które znajdują rozwiązanie w formie uchwalanych przez konferencję międzynarodowych konwencji. Delegację polską spotkały tu słowa uznania za świetnie zorganizowane w Warszawie przyjęcie w październiku roku zeszłego członków rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, która odbyła tam swoją sesję.

Powracając do spraw, które więcej interesują turystów, chciałbym w kilku słowach wspomnieć o stosunkach szwajcarskich.

Dla Polaka Szwajcarya jest krajem drogim. Zwłaszcza droga tu jest żywność, którą Szwajcarya musi sprowadzać

z zagranicy. Porównując tutejsze stosunki drożyznianie z naszymi trzeba przyjąć, że w Szwajcarii za 1 franka można kupić tyle co w Polsce mniej więcej za 90 groszy, mimo, że za 1 fr. szw. dostaje się 1 zł 73 gr. Odnosi się to niemal do wszystkich artykułów pierwszej potrzeby. Jedyne obuwie jest tu niewiele droższe aniżeli u nas. Ceny w pensjonatach i hotelach wysokie. Cudzoziemców nie traktują tu jako przedmiotu wyzysku, rozumiejąc, że raz „obdarły” ecranżer drugi raz już nie zawita w te strony.

Charakterystyczny fakt, który nam, Polakom, przedewszystkiem rzuca się tu w oczy, to nadmiar wszelkiego rodzaju mieszkań. Niemal w każdym domu jest jakiś apartament do wynajęcia a mimo takiego nadmiaru mieszkań, ruch budowlany jest tu bardzo ożywiony. Wszędzie, prawie w każdym większym mieście szwajcarskiem, widzi się szereg, według najnowszego systemu, wznoszonych domów, naturalnie z takim komfortem, jaki w Polsce spotyka się bardzo rzadko. Ciekawe to zjawisko pochodzi stąd, że zagraniczni kapitaliści, mając zupełne zaufanie do stałości stosunków szwajcarskich, lokują znaczne fundusze w budowlach, nie zważając na istniejący już nadmiar mieszkań.

Innem interesującym zjawiskiem jest potężny ruch samochodowy, który dzięki wspaniałym, asfaltowanym i nieznanym kurzu szosom ma dogodny teren do rozwoju. Przystępne zaś jak na stosunki szwajcarskie ceny samochodów sprawiły, że są one w powszechnym użytku. Tylko naprawdę niezamożni ludzie posługują się rowerem. Wszyscy inni a więc urzędnicy, kupcy, młodzież akademicka itp., posiadają samochody lub przynajmniej motocykle. Natomiast koń jest tu rzadkim okazem dawnej przeszłości. Gdy uderzy godzina dwunasta w południe wszelka praca ustaje a ulice szwajcarskiego miasta roją się od setek aut i tysięcy rowerów, którymi tutejsi obywatele udają się na śniadanie, często do odległego o kilka km. domu w podmiejskiej miejscowości. W chwili powrotu do pracy, tj. o godz. 2 po poł., samochody i rowery znowu masami zalegają ulice i place a następnie przed domami biur, banków itp., oczekując na swych właścicieli bez obawy przed amatorami cudzej własności, którzy na ziemi szwajcarskiej są całkowicie nieznanymi.

O piękności Szwajcarii można pisać całe tomy. Jest to bezwątpienia najładniejszy kraj w Europie a może nawet i w świecie. Ale turystę przyciąga tu nie tylko piękność przyrody. Pracowitość i wysoka kultura Szwajcarów, dzięki której kraj ich posiada wspaniałe urządzenia cywilizacyjne, uczciwość i uprzejmość są czynnikami, które bezwątpienia przyczyniają się do masowego przyjazdu cudzoziemców aż do Yankesów włącznie do ojczyzny Wilhelma Tella.

Jerzy Radomski.

Walka z bykiem na ulicach miasta

Rozjuszone zwierzę zabił oficer wystrzałem z karabinu

L w ó w, (AW.) Z Tarnopola donoszą, o walce z bykiem na najludniejszych ulicach miasta.

Byk, prowadzony przez pewnego gospodarza na targ w Tarnopolu zerwał się z uwięzi i począł atakować przechodniów. Jednego z nich powalił na ziemię. Na ulicach wybuchała panika. Dwaj konni policjanci starali się ująć byka, względnie zapędzić go

w jakiś zaułek, a gdy tego uczynić nie zdołali oddali do byka 6 strzałów, które nie były jednak śmiertelne i jeszcze bardziej rozjuszły zwierzę. Dopiero jeden z oficerów tamtejszego garnizonu powalił byka wystrzałem z karabinu.

W czasie paniki potratowano kilka osób.

Znowu katastrofa na kopalni węgla

Katowice, 27. 6. (Tel. wł.) Wczoraj podczas robót górniczych zawałiło się kilka zwalów węglowych m. i. filar na kopalni „Gishe” w Janowcu. Na filarze tym pracowało 4 robotników. Wszyscy zostali zasypani i ponieśli śmierć.

Samobójstwo z powodu wyrzutów sumienia

Gdańsk. (AW.) Wczoraj nad wieczorem zauważono na jednym z mostów nad Motławą pewną elegancję ubraną kobietę, która długi czas stała oparta o balustradę mostu aż wreszcie skoczyła do rzeki. Mimo natychmiastowej pomocy desperatki nie udało się uratować. Poszukiwania zwłok trwały do późnej nocy.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, kobietą tą była 27-letnia żona pewnego inwalidy z Gdańska, która rozeszła się niedawno z mężem i zamieszkała u przyjaciela. Prawdopodobnie dręczyły ją wyrzuty sumienia z powodu opuszczenia męża.

W pozostawionym liście denatka podaje jako powód samobójstwa żal po utracie męża, do którego nie miała odwagi wrócić.

Wybuch benzolu

Praga, 27. 6. (PAT.) W fabryce wyrobów gumowych w Bratisławie nastąpiła eksplozja benzolu.

7 robotników zginęło a 10 odniosło rany.

Śmierć w piwnicy

Rybnik. (AW.) Wczoraj popołudniu zarwał się sufit w mieszkaniu Franciszka Porwoła w Pogrzebieniu, w którym znajdowały się 84-letnia Porwołowa i 70-letnia Parokowa.

Z powodu upadku sufitu załamała

się podłoga, skutkiem czego obie starszuszki wpadły do piwnicy, gdzie zostały zasypane spadającym gruzem i poniosły śmierć na miejscu.

Tragiczna śmierć lotnika

Nowy Jork, 27. 6. (AW.) W dniu wczorajszym na lotnisku w Roosevelt field zginął tragiczną śmiercią lotnik Phillips, który przed niedawnym czasem był zamieszany w skandaliczną afere.

Obserwator, który towarzyszył lotnikowi, zmarł wskutek odniesionych obrażeń.

„Numancji” nie odnaleziono

Lizbona, 27. 6. (PAT.) Hydroplany hiszpańskie i portugalskie, które wyruszyły ostatnio na poszukiwanie „Numancji”, wróciły już, nie osiągając żadnego wyniku.

Sensacyjne porwanie

Serajewo, 27. 6. (AW.) Sensację w Jugosławii wywołało porwanie córki byłego wiceprezydenta parlamentu Alid-Bej Hrasnika przez byłego ministra i posła muzułmańskiego Szejkija Bemen, który w porozumieniu z dwoma b. członkami skucepczyny uprowadził ją do Mosteru i zaślubił mimo sprzeciwu ojca.

Katolicy posłowie w angielskiej izbie gmin

(KAP) Z nowych wyborów do angielskiej izby gmin weszło 25 posłów wyznania katolickiego. 13 z pośród nich należało już do poprzedniej izby. Najstarszym poseł O'Connor, z frakcji narodowców jest katolikiem

Przerwany lot

London, 27. 6. (AW.) Z Rejkjawi donoszą, że lotnicy szwedzcy

próbowali wczoraj wieczorem wystartować w dalszą drogę do Ivgtud (Grenlandja), jednakże z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych próby te nie powiodły się.

Lotnicy mają wystartować ponownie w ciągu najbliższych godzin.

Wystawa Teatralna w Warszawie

Wydział Wykonawczy Wystawy Teatralnej, organizowanej w Warszawie ku uczczeniu setnej rocznicy zgonu W. Bogusławskiego, w skład którego wchodzi pp. A. Śliwiński, A. Szyfman, B. Szczurkiewicz, C. Zaremba, H. Barwiński, T. Trzcinski, J. Osterwa, Fr. Rychłowski, dr. M. Treter, Wł. Zawistowski i A. Strzelecki zwraca się niniejszym z gorącą prośbą do wszystkich osób posiadających w swych zbiorach odpowiednie rękopisy i autografy, druki, obrazy, rzeźby, modele, plakaty, ryciny, fotografie oraz przedmioty pamiątkowe o charakterze historycznym i artystycznym z dziedziny rozwoju teatru w Polsce, o łaskawe zgłaszanie ich na wystawę, która znajdzie pomieszczenie w Saliach Redutowych Teatru Wielkiego. Zgłoszenia pisemne (nie przedmioty) uprasza się nadsyłać pod adr. dr. M. Treter, Warszawa, Trębacka 4, m. 3 (tel. 115-51), gdzie też można zasięgnąć wszelkich informacji w tej sprawie.

Przez otwór w ścianie...

Nieznani narazie sprawcy dziwnym jakimś sposobem dostali się w nocy do domu p. Nawrockiego przy ul. Górna Wilda 67, gdzie zabarykadowali drzwi, prowadzące do mieszkania lokatora p. Elmisa a następnie przy pomocy wytrycha wtargnęli do składu tapicera p. Griegera, a stamtąd wylamawszy w murze wielki otwór, weszli do przyległego składu wyrobów galanterijnych i skórzanym p. Nawrockiego, gdzie zabrali 30 torebek damskich, 30 tek, 30 portfeli, pugilaresy, walizki itp. przedmioty. Zabrali tylko najlepszy towar, zostawiając pozostały. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych.

Złodzieje niewątpliwie obeznani byli ze stosunkami, panującymi w domu a także i w sklepie, przyczem działali w ten sposób, że mieszkający obok lokator nie usłyszał najmniejszego szmeru. W odległości około 10 kroków od domu tego dyżuruje stałe posterunkowy, który również nie zauważył.

Wdrożono dochodzenia w kierunku ujęcia zuchwałych złodziei. (z)

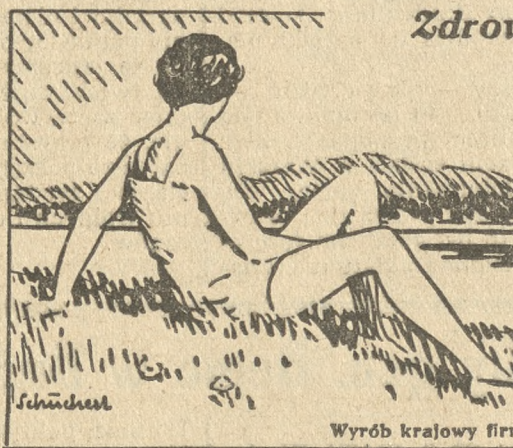


W pierwszych 10-ciu latach

winna każda matka dziecko swe myć i kąpać tylko za użyciem czystego i łagodnego

MYDŁA DLA DZIECI NIVEA

Dziecko będzie je za to wdzięczne, gdyż zaoszczędzi sobie w przyszłości wiele kłopotów o zachowanie dobrej cery. Mydło Nivea jest wyrabiane według przepisów lekarskich specjalnie dla wrażliwej skóry dzieci.



Zdrową i pięknie opaloną skórę

każdy sobie życzy w lecie!

KREM NIVEA

potęguje brązowe zabarwienie skóry i działa zapobiegawczo, chroniąc ciało przed bolesnym oparzeniem słonecznym. Zwłaszcza w kąpiel słonecznej trzeba ciało przedtem dobrze natrzeć Kremem Nivea; pod żadnym warunkiem mokrego ciała nie należy wystawiać na działanie słońca. Krem Nivea jest jedynym kremem zawierającym Eucerynę i najwięcej zbliżony składem chemicznym do naturalnego tłuszczu skóry. Oto przyczyna *niezwykłego działania i skuteczności* Kremu Nivea.

Cena za opakowania w pudełkach: gr. 40 i 75, zł. 1,40 i 2,60 w tubach czysto cynowych: zł. 1,35 i 2,25

Wyrób krajowy firmy PEBECO, sp. z o. odp. w Katowicach

Pp 11 108-22.177

JAN KARCZEWSKI

AUROZAUROS

Opowieść z naszych dni.

(Ciąg dalszy.)

82)

— Ach nie, jeszcze się pan przezięb.

Triosliwość ta wydała się doktorowi skierowana najzupełniej wyraźnie w celu obezwładnienia go.

— Ha, trudno, spróbujemy inaczej. Postępowali w milczeniu. Więzielną naprzód, Zaremba ztytu.

Skrzypczak zbierał się do skoku. Wolno, powoli rozpinął jeden po drugim guziki wielkiej dachy. Najgorsza hańka przy szyi. Zaczął kasłać i pod pozorem wycierania nosa zwolnił ostatecznie zapięcie.

Teraz trzeba było jednym ruchem rzucić futro, jedną ręką uderzyć Zarembę między oczy, drugą chwycić rewolwer. Ponowić teraz uderzenie korbą zdobytej broni i odskoczyć w zarośla.

W odległości jakichś stu kroków droga wymijała zarośnięty pagórek. Skrzypczak zdecydował się tam właśnie wykonać swój plan. Drzewa zakrywają moment walki przed oczyma Świderskiego i szofera. Tak, tam będzie najlepiej.

Jeszcze chwila. Już dochodzą do zakrętu.

Skrzypczak zebrał się w sobie.

— Stój! Stój! Któż idzie? — rozległy się okrzyki z zakrętu i jednocześnie światło ręcznych latarek elektrycznych oślepiło doktora.

— Swoi! — zawołał Zaremba.

— Słyszeliśmy, że auto wam stanęło i poszliśmy sprawdzić, co to takiego — mówił głos, który się wydał Skrzypczakowi znajomym. — Cóż i wszystko poszło dobrze?

— Pewno! — powiedział Zaremba.

— Nu dobra! — powiedział znajomy głos. — A teraz prędko, bo już późno.

W mówiącym Skrzypczak poznał z najwyższym zdziwieniem wielkiego idealistę i mistyka, pułkownika Chlebową.

— Pułkowniku, co to ma znaczyć? Pułkownik zaśmiał się, zamiast odpowiedzieć.

— Co to za żarty! Ja żądam, ja wymagam. Niech pan mi zaraz powie, w jakim celu zostałem porwany.

— Tylko spokojnie. Tylko spokojnie. Nie takich widzieli. Będzie czas, że pan się dowie, a teraz bez filasofji.

Dochodzili już widocznie do celu, gdyż z za drzew wybiegł jeszcze jeden człowiek.

— Gotowe? — spytał Chlebow no-woprzypylego.

— Gotowe.

Na polance, do której doszli, majaczyły w pomroce kształty aeroplanu i jakiegoś małego samochodu.

— A więc jeszcze gdzieś pojedziemy — pomyślał Skrzypczak.

Z pytaniami, ani żądaniami, wobec zdecydowanego stanowiska przesładowców, nie zwracał się dalej, uważał je za najzupełniej bezcelowe.

Robiono ostateczne przygotowania do odjazdu. Pilot pompował ostatnie dawki rycyny do cylindrów. Mechanik

sprawdzał wentyle. Skrzypczaka ubrano kombinacje lotnicze, kominiarkę i okulary. Pilot zajął miejsce ztytu, przed nim ulokowano spowitego jak lalkę w szale i futro Skrzypczaka.

Motor już trzeszczał. W ostatniej chwili, na drodze do polanki zabiło światło reflektorów.

— Pomoc! — przemknęło przez głowę Skrzypczaka, jednak ostatnia nadzieja przysła. Niestety, była to tylko pozostawiona na drodze limuzyna.

— No, życząc szczęśliwej podróży, mam nadzieję, że pan nie będzie próbował w biegu wysiadać — podkpiwał Chlebow — szczęśliwej podróży!

Oba auta ustawiły się teraz za aeroplanem, ścieląc przed nim swemi reflektorami oświetloną aleję do startu. Motor, nasycony gazem zdwoił obroty, stado suchych liści rozbiegło się za lotkami ogona i szary ptak, podskoczywszy kilkanaście razy po nierównościach gruntu, odbił się w przestrzeń.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KURJER WYSTAWOWY

Informator

UROCZYSTOŚCI, ZJAZDY, WYCIECZKI w dniu 28 czerwca

10 obchód 10-lecia Traktatu Wersalskiego, wespul repr. P. W. K., ul. Bukowska.
20 akademja Sokolska, aula uniwersytetu.
21 bankiet Stow. elektryków polskich, zakończenie tygodnia technicznego.

KALENDARZYK

29 czerwca wszechsłowiński zlot sokolów, wszechpolski zjazd kontrolerów kolejowych, zjazd lekarzy weterynaryjnych, otwarcie wystawy hodowlanej na PWK., zjazd urzęd. gospodarczych, zjazd kupców podróżujących, zjazd esperantystów, krajowe zawody konne, na arenie P. W. K. „Zaślubiny Wisły z Bałtykiem” i ognie sztuczne.

30 czerwca d. c. wszechsłowińskiego zlotu sokolstwa, krajowe zawody konne, zjazd piekarzy, zamkn. zjazdu głuchoniemych. Na arenie P. W. K. widowisko „Zaślubiny Wisły z Bałtykiem”.

1 lipca przybycie piechurów z Warszawy na P. W. K., d. c. zjazdów wyżej wymienionych.

CENY

Wstęp na Wystawę

bilet jednorazowy — 4 zł, rodziny z conajmniej 5 osób (wykaz osobisty) od osoby — 2 zł, studenci i żołnierze — 2 zł, wycieczki szkolne ponad 50 osób od osoby — 1 zł, dzieci poniżej 15 lat w tow. rodziców — 1 zł, bilet tygodniowy — 15 zł, bilet miesięczny (z fotografją) — 20 zł, bilet stały dla głowy rodziny (z fot.) — 40 zł, dalsza legitymacja dla członka rodziny (z fotografją) — 30 zł, wystawa sztuki (osobno) — 1 zł, wystawa łowiecka (osobno) — 1 zł, wycieczki zwyczajne od osoby — 2 zł, palmiarnia (osobno) dorosli — 1 zł, dzieci 50 gr. — Bilety stałe uprawniające do wolnego wstępu na wystawę sztuki, wystawę łowiecką i do palmiarni. — Od godziny 19 cała P. W. K. — 50 gr, w niedziele i święta 1 zł, dzieci 50 gr.

WYSTAWA OTWARTA CODZIENNIE

od godziny 9—23. Pawilony zamyka się o godz 19. Część terenu zachodniego i „Wesołe miasteczko” do godz. 4 rano. — Kasy przy ul. Wyspiańskiego zamyka się o godzinie 1.

PRZEWODNICZY

„Studenckie kolo do przyjmowania wycieczek”, gmach P. K. O., Bukowska 1 (8—21). — Centralne biuro wykwalifikowanych przewodników (obce języki) Pawilon 20, obsługi publ. tel. 73-33; na terenach roln. pawilon 51, tel. 72-33.

BILETY KOLEJOWE

Polskie biuro podróży „Orbis”. — Pawilon 20, obsługi publ., tel. 74-60. — Pawilon Min. Komunikacji tel. 71-93.

Kwatery prywatne

I klasa jedno łóżko — 12 zł, dwa łóżka — 16 zł; II kl. 10 i 14 zł; III kl. 8 i 11 zł. IV kl. 6 i 8 zł.

W razie pobytu lokatora przez jedną dobę, ceny podwyższa się o 50%. Rabaty przy pobycie lokatora ponad 3 doby 10%, ponad 7 dob 20%, ponad 14 dob 30%, ponad 6 tygodni 40%.

Komunikacja w mieście

Tramwaj 25 gr, autobus 30 i 40 gr.

WALUTY

W dniu wczorajszym na giełdzie warszawskiej płacono: 1 dolar = 8,86 zł; 100 koron czeskich = 26,35, 100 franków francuskich = 34,81, 100 marek niemieckich = 211,66.

Adresy

gości na P. W. K. str. 8.

WIDOWISKA I KONCERTY

Teatr Wielki: „Zemsta nietoperza”, godzina 20.

Teatr Polski: „Maman do wzięcia”, godzina 20.

Teatr Nowy: „Wesoła spółka”, godz. 20. Arena P. W. K.: „Za króla Jana...” godzina 20,30.

Teatr szkolny na P. W. K. (Bukowska 16): „Turoń” Żeromskiego, gimn. im. Poniatowskiego w Łowiczu, godz. 19.

Teatr „Rewja” na P. W. K. (Śniadeckich 12) — „Kulig”, godz. 19,15.

POGODA NA DZIŚ wgł. kom. PIM'a

Rano jeszcze chmurno, miejscami mglisto, drobne deszcze, potem z zamurzeniem malujące, nieco cieplej, słabe wiatry miejscowe.

MUZEJA I BIBLIOTEKI

Muzeum Wielkopolskie, Aleje Marcinkowskiego 9, codziennie z wyjątkiem poniedziałków 9,30—18, w niedziele i święta 10—14.

Dział Przedhistoryczny, ul. Sew. Mielżyńskiego 26-27, godz. otw. jak w Muzeum Wielkopolskim.

Dział przyrodniczy w Ogrodzie Zoologicznym, tak jak Muzeum Wielkopolskie. Wstęp 1 zł, wycieczki nieszkolne 50 gr, szkolne 20 gr.

Wielkie dni Powszechnej Wystawy Krajowej

Ostatnie dni czerwca i pierwsze dni lipca notować będą z racji Powszechnej Wystawy Krajowej największy napływ przyjezdnych do Poznania. Wszystkie czynniki organizacyjne Wystawy i miasta staną przed poważnym egzaminem sprawności.

Na dni te zapowiedziany został i przewidziany jest przyjazd około 50 tysięcy osób, które grupować się będą w przeważnej mierze we Wszechsłowińskim Zlocie Sokolstwa, dalej w szeregu innych zjazdów i kongresów oraz w napływie małych grup indywidualnych i osób pojedynczych.

Wystarczy wspomnieć, że na program świąt tych składają się: Wszechsłowiński Zlot Sokolstwa, dalszy ciąg Kongresu Zjednoczenia Bractw Kurkowych, Powszechny Zjazd Lekarzy Weterynaryjnych, Zjazd Chrześcijańskiego Związku Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych Polski, Zjazd Urzędników Gospodarczych, Zjazd Esperantystów, Zjazd Wielkopolskiego Związku Cechów Piekarskich, Zjazd Głuchoniemych, przyjazd wycieczki korespondentów pism zagranicznych, akredytowanych w Berlinie itd. Dodać należy, że z dniem 29 czerwca, rozpoczyna się wielki tydzień rolniczy, połączony z największą w Polsce wystawą zwierząt hodowlanych. Oczywiście, że tydzień ten ściąganie na Powszechną Wystawę Krajową tak samo kilkanaście tysięcy rolników ze wszystkich stron kraju. Tydzień rolniczy i wystawa hodowlana poparte będą pokazami koni i bydła, konkursami hipicznymi, konkursem powozów oraz pokazem koni pod siodłem.

Zwiedzający prócz wspaniałej ekspozycji wystawowej będą mieli niezliczony łańcuch atrakcyj i zawodów sportowych sokolich, wspaniałe alegoryczne widowisko plenerowe p. t. „Zaślubiny Wisły z Bałtykiem”. Atrakcyj tych dopełniać będą stałe programy widowiskowe P. W. K.

Spodziewać się należy, że miasto w dniu te tętnić będzie życiem niecodziennym, wzniosłym i wspaniałym, a pamięć o nich przetrwa na długie lata w pamięci tych, którzy tych chwil świadkami będą.

Oczywista, że żywa propaganda twórczego ducha narodu polskiego, którego dzisiejszym symbolem i dokumentem jest Powszechna Wystawa Krajowa rozniesie się szeroką falą po całym świecie.

Ogólny Zjazd Ziemi

Rada naczelna organizacji ziemianiskich urzędza w Poznaniu w dniach od 6 do 10 lipca rb. zjazd członków Związku Ziemi całej Polski.

Zjazd odbędzie się według następującego programu:

6 lipca o godz. 10,30 otwarcie zjazdu przemówieniem prezesa Wielkopolskiego Związku Ziemi hr. Jana Żółtowskiego, przemówieniem prezesa R. N. O. Z. ks. Kazimierza Lubomirskiego, referat o wystawie rolniczej na P. W. K., wygłoszony przez wicedyrektora działu rolniczego p. Jaxę-Bykowskiego. Przemówienia nadane będą przez radjostację warszawską i poznańską.

Wieczorem Wielkopolski Związek Ziemi przyjmie gości balem w salach

hotelu „Bazar”. W ciągu 7 i 8 lipca członkowie zjazdu zwiedzać będą teren Wystawy. 7 lipca związki ziemianek i ziemian urządzają pod protektoratem p. prezydentowej Mościckiej bal. Czysty dochód przeznaczony jest na cele niesienia pomocy biednej ludności Wileńszczyzny.

W dn. 9 lipca nastąpi wyjazd członków zjazdu grupami do poszczególnych majątków Wielkopolski, celem zwiedzenia tychże.

Wystawa drobiu, gołębi i królików

Z okazji wielkiej wystawy zwierzęcej w tygodniu rolniczym odbędzie się również od 29 czerwca do 7 lipca rb. wystawa drobiu, gołębi i królików na terenach P. W. K. Zgłoszono około 3.000 zwierząt z całej Polski rozmaitych ras. Wystawione będą gęsi, kury, kaczki, gołębie, króliki i zwierzęta futerkowe w niezwykłych okazach.

Dla interesujących się hodowlą drobnego inwentarza nadaje się okazja do zakupu na miejscu materiału rozplodowego.

W dziale gołębi pocztowych będą wystawione przez śląskich hodowców okazy, które latały na przestrzeni 800 klm.

Wycieczki na P. W. K.

W tych dniach zwiedziła Powszechną Wystawę Krajową m. in. wycieczka Towarzystwa Przemysłowego w Krzywiniu, w liczbie około 30 osób pod przewodnictwem członków zarządu z prezesem p. Latańciewiczem na czele.

Dziś rano przybywa do Poznania drużyna harcerska z m. Łodzi w liczbie około 40 osób pod przewodnictwem p. Ignacego Pietrzaka. Harcerze łódzcy zamieszkają w Domu Harcerza na Główniej.

Z panoramy Poznania

Pamięci powstańców wielkopolskich

Na narożniku domu przy ul. Franciszka Ratajczaka i placu Wolności widnieją na wysokości pierwszego pietra dwie kamienne figury żołnierzy polskich. Na wmurowanej pomiędzy nimi tablicy widać napis, który opiewa:

„Franciszek Ratajczak i Antoni Andrzejewski polegli tutaj wierni Bogu i Ojczyźnie dn. 27. 12. 1918 R. P. z orężem w rękę w walce o wyzwolenie Polski. Cześć ich pamięci.”

W dniu 26 grudnia r. 1918 przybył do Poznania Ignacy Paderewski, witany z niesłychanym entuzjazmem przez polski Poznań. Gdy nazajutrz 12.000 dzieci polskich przedefilowało z pieśnią na ustach pod Bazar, przed oknami mieszkającego tu Paderewskiego, rozwścieczone zbrojne żołdactwo niemieckie zaczęło zrywać z domów przy ul. 27 Grudnia i pl. Wolności sztandary polskie i koalicyjne, awanturując się i strzelając do Polaków; — miara cierpliwości przebrała się ostatecznie. Na ulice wystąpiły zbrojne oddziały powstańców polskich i uderzyły na Niemców.

W szturmie na przyzdyjmu policji padł wówczas na czele swego plutonu bohaterki śp. Franciszek Ratajczak, obok niego zaś również w ul. wówczas Rycerskiej, dziś Ratajczaka, zginął śp. Antoni Andrzejewski.

W chwilę potem oddziały powstańcze zdobyły gmach przyzdyjmu policji. Kilka dni trwały jeszcze bohaterkie walki, uwieńczone zupełnym zwycięstwem.

Ostatniem jej etapem na terenie Poznania było zdobycie w dn. 6 stycznia ostatniego ośrodka oporu Niemców, koszar lotników i lotniska w Ławicy.



Piękna scena ze zjazdu bractw kurkowych. Na czele pochodu kroczą członkowie Towarzystwa Strzeleckiego ze Lwowa, ubrani w kontusze i delje, z karabellami u boku.

Muzeum sztuki kościelnej, Zamek.
Muzeum wojskowe, ul. Artyleryjska.
Biblioteka Raczyńskich, Plac Wolności, w dnie powszednie 10—13 i 17—20.
Biblioteka Tow. Przyjaciół Nauk, ul. Sew. Mielżyńskiego 26/27. W dnie powszednie 10—4, w niedzielę 10—14.
Biblioteka Uniwersytecka, ul. Ratajczaka

GODNE WIDZENIA

Katedra 10—17, w niedziele 12—14 i 15—17.
Ratusz (9—18; w niedziele 10—13).
Ogród Zoologiczny (7—19); karmienie dzikich zwierząt codziennie o godz. 17 za wyjątkiem sobót, podczas pogody popołudniu koncert wojskowy.
Zamek (8—18).

POTRZEBNE ADRESY

Adresy gości P. W. K.: Administracja „Kurjera Pozn.”, św. Marcin 70, tel. 14-76.
Automobilklub Wilk., Kantaka 1 tel. 33-39.
Biuro Kwaterunkowe, Dworzec zachodni, ul. marszałka Focha, tel. 77-50.
Biuro rzeczy zgubionych i znalezionych na P. W. K., ul. marszałka Focha 42, tel. 72-31.
Biuro potwierdzeń znizek kolejowych, paw. 20, tel. 72-31.
Dyrekcja P.W.K. Grunwaldzka 22 tel. 71-71, Główna Poczta, ul. Pocztowa 6 tel. 14-44.
Hippodrom, Grunwaldzka tramwaje 617, informacja na P. W. K., paw. 20, tel. 72-31.

„Kolo Towarzystwie”, ul. Nowa 7/8, tel. 11-70.
Kometda policji, ul. 27 Grudnia, tel. 21-21.
Lazienki na Warcie, Droga Dembrińska, tel. 13-76.
Pogotowie lekarskie, Pocztowa 30, tel. 55-55.
Przechowalnia dzieci na P. W. K., pawilon 34 (9—19).
Urząd pocztowo-tel. Poznań-Wystawa, paw. 35, teren „B”, tel. 76-08.
Wielkopolski Związek Popierania Turystyki, ul. Bukowska 3, tel. 79-48.



Tablica ku pamięci powstańców wielkopolskich.

KALENDARZYK

Piątek, 26 czerwca 1929.

Słońce: wschód 3,32 — zachód 20,19 —
długość dnia 16 godzin 47 min.
Księżyc: wschód 23,43 — zachód 9,46 —
przed ostatnią kwadrą.
Kal. rz.-kat.: Leon P. — jutro Piotra i
Pawła.
Kal. słow.: Zbrosław — jutro Wyszomir.

Zebrania

Dzisiaj o 20 Stow. Porządku Publ. (Chwałiszewo-Sródką) u drh. L. Pohla, Chwałiszewo 37;
o 20 Tow. Loter. (Poznań-Wilda) w lokalu ul. Strumykowa 37;
Jutro o 20 Tow. Chirurgów i Ortopedów Polski Zachodn., w sali wykł. kliniki chirurgicznej U. P. w szpitalu Przemienienia Pańskiego, ul. Długa 1.

Różne

Dzisiaj o 10 uroczyste nabożeństwo w Kolegiate Farniej z okazji 10-tej rocznicy Traktatu Wersalskiego. Sumę pontyfikalną celebrować kanonik Kolegiate Farniej J. E. Ks. Biskup Walenty Dymek a kazanie wygłosi Metropolita obrz. Armiański J. E. Ks. Arcyb. Józef Teodorowicz.
Jutro o 8 Tow. Hod. Kanarków i Ochr. Ptaków Leśnych „Canaria” — wyjazd z Starego Rynku na Miasteczko;
o 8,15 Kolo Śpiew. im. Bol. Dembińskiego (prawy brzeg Warty), zbiórka w sali Domu Katolickiego na Śródcie (obchód 10-lecia);
o 8,45 Tow. Powst. i Wojaków (Śródmieście), zbiórka przed Nowym Ratuszem (z okazji obchodu S. P. P.);
o 9 Stow. „Samopomocy Narodowej” — zbiórka przed kościołem OO. Jezuitów (z okazji obchodu ukończenia Pogotowia Narodowego);
o 9 Związek Polskich Cechów Fryzjerskich i Perukarzy z okazji P. W. K. „Dzień Fryzjerstwa Polskiego” — zbiórka w sali p. Jarockiego, ulica Masztalarska 8a.

Pogrzeby

Dzisiaj: Śp. Franciszka Rewersa o godz. 14 z kaplicy szpit. wojskowego. — Śp. Stanisława Jankowskiego (aptekarza) o godz. 17,30 ul. Dąbrowskiego 59. — Śp. Józefa z Zielńskich Goracznikowej o godz. 18,30 z kaplicy Św. Józefa.

Licytacje

Dzisiaj o 9,30 ul. Fr. Ratajczaka 12 — stoły składowe, regaly, gablotki szkl.;
o 10 Św. Marcin 62 — 600 kg. boraksu, 1000 pendzi, 500 butelek wody kolońskiej, maszyna do pisania;
o 10 ul. Gąsiorowskich 10 — lustro z szafkami;
o 10 ul. Poznańska 20 — regał z szufladami;
o 11 ul. Nowa 8 — sznury pereł;
o 11 ul. Fredry 4 — maszyna do pisania, biurko, szafa żel.;
o 13 ul. Małeckiego 22 — zegar stojący;
o 13 Św. Marcin 62 — biurko;
o 14 Stary Rynek 95-96 — większa ilość pończoch i skarpetek;
o 14 ul. Małeckiego 27 — bufet z płytą marm.;
o 15 ul. Małeckiego 27 — bufet;
o 16 nar. ul. Marszałka Focha i Odesk — aparaty i przybory radiowe, szafa oszkl., aparat „Elektrolux”, maszyna do pisania, lustro, ława, obraz;
o 16 Piekary 5 — płaszcz karaulowy;
o 17 ul. Małeckiego 7 — garderoba sienna;
o 18 Wierzbicice 34 — 25 skrzyń ze szklankami musztardy, 10 a 25 kg. musztardy, 13 wiader a 10 kg. musztardy, 12 kubiów a 12,5 kg. marmelady, 8 sędków powideł śliwkowych a 20 kg, 16 skrzynek a 10 kg marmelady, 10 slerzynek a 5 kg. marmelady, 3 skrzynie z 314 szklankami marmelady.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18. — Apteka pod Lwem. St. Rynek 75. — Apteka św. Piotra, plac Świętokrzyski
Jetyce: Apteka Mickiewicza, ulica Mickiewicza 22.
Łazarz: Apteka Łazarska, ulica Małeckiego. — Apteka na Górczynie.
Wilda: Apteka „Fortuna”, G. Wilda.
W innych dzielnicach miasta apteki tam się znajdują.

Pogotowie Ratunkowe Związku Lekarzy ul. Pocztowa 30, dyżuruje we dnie i w nocy. — Telefon 55-55.

Ucieczka z więzienia

Z więzienia przy ul. Młyńskiej zbiegli 20-letni Wincenty Mruk i jego towarzysz Marjan Bertrand. Obaj mieli wczoraj zasiąść na ławie oskarżonych, aby odpowiadać za popełnione ciężkie kradzieże.
Za zbiegłymi śledzą władze policyjne. (z)

Prasa warszawska o zeznaniu Piłsudskiego przed Trybunałem Stanu

„Gazeta Warszawska” pisze: „Wczorajsze zeznanie p. min. spraw wojskowych przed Trybunałem Stanu ma zasadniczo ten sam charakter, co inne wystąpienia, rozpoczęte przed rokiem znanym wywiadem dnia 1 lipca 1928. Zamiast konkretnej odpowiedzi na sprawę kredytów budżetowych i ostatecznych powodów nieprzedłożenia Sejmowi usłyszał Trybunał a za jego pośrednictwem Polska i świat cały znane już poprzednio asocjacje wyrażen z zakresu pewnych funkcji fizjologicznych. W porównaniu ostatniego zeznania z poprzednim wystąpieniem widać postępujący wzrost upodobań w tym zakresie. Zeznanie p. Piłsudskiego nie wymaga rzeczowego traktowania. Z wszystkiego, co powiedział p. Piłsudski, najważniejszym jest to, że sam oświadczył, że dał na wybory B. B. 8 milionów. To wystarczy.”

„Rzeczpospolita” pisze: „Sprawozdanie rozpraw mówi samo za siebie. Komentarze do niego w warunkach obecnych tam panujących są niezmiernie utrudnione. Wolimy z nich zrezygnować i wskazać tylko na znaczenie doniosłości, jaką rozprawa przed Trybunałem Stanu dla naszej historii bieżącej przedstawia. Resztę niech sobie każdy sam dośpiewa.”

„Robotnik” pisze: „Wyznanie p. ministra spraw wojskowych marsz. Piłsudskiego uniemożliwia nam możliwe bezstronny punkt widzenia. Marszałek Piłsudski wystąpił znowu z całym „arsenałem” obelg pod adresem i Sejmu i poniekąd Trybunału Stanu i specjalnie oskarżycieli. Marsz. Piłsudskiego nie obchodzi Konstytucja i nie obchodzi go ustawy obowiązujące. W każdym razie swoim słowem marsz. Piłsudski grzebie p. Bartla, który na komisji budżetowej Sejmu mówił — imieniem rządu — rzeczy wręcz odwrotne. Marsz. Piłsudski twierdził, że pragnął uszanować Konstytucję, jednak czynem wciąż ujawnia fakty i decyzje, z których wynika, że jego osobista wola przeważała w Radzie Ministrów i literą i duchem zarówno w

Konstytucji jak i w ustawie. Jest tylko jedna rzecz wyjątkowo przykra w tem wszystkim: to bezbronność, zresztą chwilowa, napastowanych i obrzucanych najcięższymi oskarżeniami. Z tem pojmowaniem stosunku wzajemnego obrażającego i obrażonych pogodzić się nie potrafimy. Powtarzamy, cośmy już kiedyś napisali: W ołoczeniu marsz. Piłsudskiego niema jak widać nikogo, kto by miał odwagę cywilną i prawdziwe przywiązanie do wódz legjonów. Napoleon I mawiał, że żaden człowiek nie wytrzyma atmosfery ustawicznych pochlebstw i ciągłego „stawiania na baczność”. A tak wygląda codzienna atmosfera Belwederu. Marsz. Piłsudski widzi swoją zasługę w tem, że „ukrócił” Sejm i usunął „sejmowiadców”. Nie widzi za to, że rządy kliki zaciążyły nad krajem tysiąc razy tragiczniej, niż wszelkie nadużycia przywilejów poselskich. Nie chce widzieć potwornej korupcji „IV Brygady”, dlatego próba przeniesienia sprawy p. Czechowicza na grunt rzekomej walki „z nieprawością” parlamentu. Dzisiaj chyba już cały najzupełniej kraj zdaje sobie sprawę doskonale z moralnego właśnie załamania pomajowego systemu rządzenia. Ten system wychowuje w ludziach podłość i tchórzość; w czerwcu 1929 wycieczki moralne narodu nie jest po jego stronie. IV Brygada była samobójstwem moralnym dni przewrotu majowego; kupienie zwolenników zabijało oczywiście zdecydowanych zwolenników. Wszystkie obelgi marsz. Piłsudskiego pod adresem Sejmu odbijają się rękami i uderzają w Radę Ministrów, której przewodniczył p. prof. Bartel i w której zasiadał sam, marsz. Piłsudski. Wszak ta Rada Ministrów zapewniała Sejm i przez usta swego premiera i przez usta p. Czechowicza o zupełnym zasadniczo odmiennym poglądzie na sprawę kredytów dodatkowych, niż uczynił to wczoraj oświadczenie min. spraw wojskowych przed Trybunałem Stanu.”

Wszechsłowiański Zlot Sokolstwa

Przyjazd Włochów oraz Polaków z Francji i Westfalji

Wczoraj wieczorem o godz. 22 przybył do Poznania via Berlin pociąg nadzwyczajny, wiozący delegację włoską oraz Sokolów z Francji i Westfalji.

Na dworcu gości oczekiwała honorowa drużyna sokola ze sztandarem i własną orkiestrą, dalej prezes hr. Zamoyski, delegaci Przewodnictwa Dzielnicy Wielkopolskiej, konsul włoski dr. Kolszewski oraz rzesze publiczności. Wjeżdżający pociąg powitała orkiestra hymnem sokolim, poczem powitał Włochów krótkim przemówieniem w języku polskim prezes Zamoyski.

Przyjemnie jest witać Sokolstwo przedstawicieli „Narodowej Gimnastycznej Federacji Włoch” i przyjąć ich w naszej ojczyźnie na Wszechsłowiańskim Zlocie Sokolstwa. Myślę, że przyjazd ten przyczyni się do nawiązania bliższych stosunków pomiędzy naszymi towarzyszami i czuję się zaszczyconym, żeście z tak daleka przyjechał zechcieli. Czołem!

Zawody lekkoatletyczne — Liczny udział gości — Wspaniałe wyniki

W dniu wczorajszym rozpoczęły się na boisku „Sokola” zawody lekkoatletyczne. Wywołały one wielkie zainteresowanie ze względu na liczny udział gości zagranicznych a więc Czechów, którzy wystawili pierwszorzędną drużynę z 6 zawodnikami o klasie międzynarodowej z Wykoupilem na czele, dalej świetnego zespołu sokole amerykańskich, wreszcie najsilniejszego w Polsce zespołu „Sokół - Grażyna” (Warszawa) z Hulanicką i Sadowską na czele.

W dniu wczorajszym odbyły się przedbiegi i przedboje a finały tylko w kuli i rzucie granatem oburącz.

Mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych (deszcz i zimno) osiągnięto pierwszorzędne wyniki.

W biegu na 100 mtr. startowało 60 zawodników w 10 przedbiegach. Najlepszy czas osiągnął Wykoupil (Czech.) 11,3 sek. Do finału zakwalifikowani zostali 2 Czesi, 2 Amerykanie oraz 2 Polacy.

Do biegu na 60 mtr. dla pań zgłosiło się 30 zawodniczek, które startowały w 5 przedbiegach. Do finału weszły Waliśiewiczówna (Am.) 7,8 s. (wynik lepszy od rek. polsk.), Hulanicka (Sokół-Grażyna) 7,9 (rek. pol. wyrównany), Hrebrinowa (Czech.) 8,1 s. oraz Sadowska (Sokół-Grażyna) 8,2 sek.
Do biegu sztafetowego 4x75 m. dla

Po okrzyku na cześć Włoch orkiestra odegrała włoski hymn narodowy, którego Włosi wysłuchali z rękoma wyciągniętymi po faszystowski; następnie gości powitał w języku włoskim konsul p. dr. Konrad Kolszewski.

Na przemówienie te odpowiadał w języku włoskim ks. Francesco Colombo, wznosząc na zakończenie okrzyk „Eviva Polonia” Eia, Eia, Alala.

W wycieczce bierze udział 36 członków ćwiczących z prezesem Carlem Tazzinim na czele. Prócz tego przybył oficjalny delegat włoski Alessandro Gorini, depulato al Parlamento.

Tym samym pociągami przybyła na zlot wycieczka Polaków z Westfalji w liczbie 19 osób z naczelnikiem związkowym p. Szymkowiakiem.

Równocześnie przybyła też wycieczka Sokolów z Francji w liczbie 180 osób z prezesem południowego okręgu francuskiego Cibrą na czele. W wycieczce bierze udział około 40 druchen.

pań zgłosiło się 8 zespołów. Do finału weszły: I. przedb. 1) Sokół-Grażyna 40 s., 2) Poznań; II. przedb. Ameryka 41,7 oraz Sokół-Grażyna II.

W pchnięciu kulą pierwsze miejsce zajął Kaniak (Dziel. Małop.) 11,11; 2) Tilgner (Pozn.) 11,10; 3) Surala (Warsz.) 10,61. Startowało 37 zawodników.

W rzucie granatem oburącz zwyciężył Mikrut (Koronowo) 106,79 m., 2) Chruszcz (Jarosław) 101,12; 3) Goralski 100,82 mtr. Ogółem startowało 29 zawodników.

Wrzucie dyskiem dla pań do finału weszły: Merkisówna (Sok. - Graż.) 32,14; Weissówna (Pabjanice), Schabińska (Sok. - Graż.), Abrahamkówna (Czech.) oraz Jankowska (Sok. - Graż.).

Dzisiaj finały wczorajszych konkurencyj oraz dalsze zawody. Początek o godz. 7-mej na boisku „Sokola”.

W kombinowanym siedmioboju gimnastycznym toczy się walka o I miejsce pomiędzy Majtkowskim (Bydgoszcz) a Danielsem (Kraków).

Zawody pływackie

Organizatorzy wczorajszych zawodów pływackich przewidzieli w przygotowanych wszystkim za wyjątkiem jednego t. zn. pogody. Padający przez cały dzień

deszcz przekreślił bowiem wiele ze świetnie zapowiadających się zawodów. Wszyscy Sokoli, mając obowiązek przygotowania się przedewszystkiem do popisów gimnastycznych, musieli próby, które miały się odbywać przed południem na boisku, przenieść do sali — a z powodu ograniczonego w ten sposób miejsca próby te przeciągły się przez cały dzień. W ten to sposób liczba zgłoszonych zawodników w pływactwie zmalała do połowy a szczególnie dotkliwie odczuło to na wycofaniu się zawodników zagranicznych, z których jedynie startowali Czechosłowacy i też nie wszyscy. Publiczności zebrało się mimo niepogody około 200 osób. Przybyłych Sokolów powitał kierownik sekcji pływackiej Sokola i zarazem główny organizator zawodów p. Wienczek, poczem na dany znak rozpoczęto poszczególne konkurencje, których wyniki były następujące:

Panie: 50 m. stylem klasycznym: Sejskalowa (Czech.) 46,6 s. (1), 2) Jużkiewiczówna (Grodzisk Maz.) 54,6; 100 m. st. dow.: 1) Sejskalowa (Czech.) 1:44 m., 2) Jużkiewiczówna (Grodz. Maz.), Skoki z trampoliny: 1) Klusackowa (Czech.), 2) Sejskalowa (Czech.).

Panowie: 100 m. st. dow.: 1) Lewandowski (Poznań) 1:38 m., 2) Jesikiewicz (Gdańsk) 1:40,1 m., 3) Dolata (Poznań); pierwszy był Englert (Macierz-Lwów) z czasem 1:35 m., lecz został zdyskwalifikowany za zajeżenie toru Lewandowskiemu. 200 m. st. dow.: 1) Muzyk (Gdańsk) 3:50,8 m., 2) Sienniaki (Grodzisk Maz.) 4:06,2 m., 3) Lewandowski (Poznań) o dołn. 100 m. st. dow. po dwóch serjach: 1) Muzyk (Gdańsk) 1:38 m., 2) Pardygoł (Świętochłowice) 1:44,5 m., 3) Baczynski Leon (Grudziądz I) 1:47,3 m., 4) Baczynski P. (Grudz.). Sztafeta 5x50 m. st. dow.: 1) Pomorze (w składzie Baczynski P., Baczynski L., Deręgowski, Gardzielewski i Glowacki 3:42 m. Skoki z trampoliny: 1) Francki (Grodzisk Maz.), 2) Szafranski (Warszawa), 3) Stronczak (Macierz - Lwów). Zaznaczyć należy, iż powyższa kolejność jest prowizoryczna bez uwzględnienia współczynnika trudności skoku.

Z podanych rezultatów na szczególne podkreślenie zasługują wyniki zawodniczek czeskich, które były wprost klasą dla siebie. Dobre były również wyniki zawodników poznańskich. Po zawodach odbyła się wspólna herbatka na której bawiono się ochoczo. (wz)

Przyjazd Francuzów i Anglików

Dzisiaj w nocy o godz. 1,41 przybyły do Poznania pociągami berlińskim reprezentacje Francji i Włoch.

W skład reprezentacji francuskiej wchodzi 13 zawodników z tegorocznym szampionem Francji Solbachem na czele.

Prócz tego przybyli oficjalni delegaci Francji, a więc Mr. Charles Durason, wiceprezes „La Federation Feminine Francaise Gymnastique et d'education physique” z żoną, dalej Mr. Brunet, oficjalny delegat prezydenta Republiki Francuskiej oraz prezes związku „L'union des societes de gymnastique de France” z żoną. Mr. Brunet przywiózł z sobą wędrowną nagrodę prezydenta Republiki Francuskiej. Oprócz wymienionych przybyli prezes towarzystwa „Touristes des Suresnes” p. Gasnet, naczelnik związkowy Aubry oraz p. Charles. Drużyna gimnastyczna uzyskała w rb. I nagrodę na zawodach w Orleanie.

Równocześnie przybyła wycieczka Anglików, składająca się z 15 członków „Amateur Gymnastic Association”, prowadzona przez delegata oficjalnego p. C. S. Weesta.

Gości powitała na dworcu drużyna honorowa z prezesem Zamoyskim na czele, który wyraził radość z przybycia tak znakomitych gości i zakończył przemówienie swe okrzykiem na cześć Francji i Anglii. W odpowiedzi zabrali głos delegaci francuski i angielski, poczem orkiestra odegrała narodowy hymn polski.

Przyjazd Czechów i Rosjan

Dzisiaj o godz. 4,21 rano przybyła do Poznania przez Kraków wycieczka Czechów południowych, o godz. zaś 4,26 via Wrocław — Rawicz wycieczka z Pragi. W wycieczkach tych bierze udział 830 osób w tem 250 pań z naczelnikiem Związku Czechosłowackiego p. Stepankiem na czele. Gości powitali na dworcu reprezentanci Sokolstwa Polskiego z prezesem Zamoyskim na czele, który wygłosił przemówienie okolicznościowe.

O godz. 7,10 rano przybyła wycieczka Rosjan - emigrantów w liczbie 20 osób, prowadzona przez prezesa Związku p. Werguna. Gości, którzy wezmą udział w zawodach powitali przedstawiciele Sokolstwa.

Przyjazd delegatów Belgji, Rumunii i Finlandji

Dzisiaj w nocy przybyli do Poznania oficjalni delegaci zagraniczni. Jako delegat Belgji przybył prof. E. Galliez z „Federation Royale Belge de Gymnastique”.

Rumunję reprezentuje p. Theodore

Uroczysta akademja

Dzisiaj o godz. 20 odbędzie się uroczysta akademja sokola w auli uniwersyteckiej. Po części instrumentalno-wokalnej nastąpią przemówienia, które wygłoszą: Prezes Związku p. Adam hr. Zamoyski, prezydent miasta Ratajski, 2 delegaci francuscy, delegaci angielski, finlandzki, belgijski, włoski i

Georgesco, wiceprez. „Federatiunea Societătilor de Gimnastica Din Romania”. Próc tego przybył delegat Finlandji mr. Paave Heikkinen, prof. gimnastyki, delegat „Suomen Voimistelu — Ya Urheiluliitto”.

rumuński oraz przedstawiciele państw słowiańskich, zrzeszonych w „Wszesłowiańskim Zw. Sokolim”: Czech, Jugosłowianin, Rosjanin oraz Serb Łużycki, wreszcie reprezentanci Sokolstwa polskiego zagranicą. Akademja będzie transmitowana przez radjostację poznańską.

Wszesłowiański Złot Sokolstwa

Odbuwający się obecnie w Poznaniu Złot Sokolstwa będzie olbrzymią manifestacją przyjaźni narodów słowiańskich, zgodnego współzycia państw oraz fizycznej i moralnej tężyzny młodzieży. 25 tysięcy członków Związku Sokolstwa Polskiego zjechało ze wszystkich stron Polski; prócz nich przyjeżdżają również liczne zastępy sokole z wychodźstwa. Szczególnie licznie zjechali Sokoli z Ameryki, przywoząc z sobą oddział świetnie wyposażonych dobozów. Zagościli w Poznaniu również drużyny Sokolów czeskosłowackich, jugosłowiańskich, rosyjskich i emigracji, Łużyckich z Niemiec, bułgarskich a także delegacje reprezentacyjne Francji, Belgji, Włoch i Rumunii. Zjazd ten przewyższy swym ogromem nawet sławny zjazd grunwaldzki, który odbył się w roku 1910 w Krakowie.

Szereg ciekawych zdjęć i obszernych artykułów o Sokolstwie i Złocie przynosi ostatni (39) numer „Wielkopolskiej Ilustracji”, jak zawsze nadszytą interesującą i bogatą w treść. Znajdujemy w nim zdjęcie z pochodu Wszesłowiańskiego Zjazdu Bractw Kurkowych, sali lustrzanej w Wersalu, gdzie podpisany został słynny traktat, szereg pięknych zdjęć z rewji „Kulig” w Dworze Huggera na P. W. K. i wiele wiadomości sportowych z całego kraju. Oprócz tych nowości numer „Wielkopolskiej Ilustracji” zawiera zwykle działy stałe, a więc: ciekawą nowelę, powieść, szarady, humor, opowieść dla dzieci, kącik dla pań i in.

Cena egzemplarza wynosi tylko 45 groszy, każdego więc chyba stać na kupno tego interesującego i pożytecznego pisma.

Wycigi motocyklowe

Liga Obrony Powietrznej i Przewodzącej, Komitet Miasta Poznania, urządzi w niedziele, dnia 30 czerwca 1929 r. o godz. 15 „Wycigi Motocyklowe” dokoła Hali Zeppelina ze współudziałem najlepszych motocyklistów Polski.

Bieg odbędzie się od Hali Zeppelina — Szosą Okrężną — Winiary — Sołacz. Trasa biegu wynosi 120 km. Raid jest zorganizowany przez Poznański Klub Motocyklistów „Unja”. Wstęp od osoby 1 zł. Orkiestra wojskowa. Cały dochód przeznaczony jest na lotnictwo polskie.

Przedprzedaż biletów u p. Wlekińskiego (skład cygar) al. Marcinkowskiego (Bazar) i Szrejbrowskiego przy ul. Fredry.

Rozstrzygnięcie konkursu na nowelę „Wielkopolskiej Ilustracji”

Przed kilku dniami redakcja „Wielkopolskiej Ilustracji”, przejrzawszy i oceniwszy nadesłane na konkurs nowele, przyznała I. nagrodę w wysokości 1000 złotych p. St. Balickiemu za nowelę p. t. „Miłość, której nie było”, II. nagrodę w wysokości 500 złotych uzyskał p. St. Stępień za nowelę p. t. „Biały czyn” a III. w wysokości 250 zł p. J. Marlicz za nowelę p. t. „Gus”.

Ponadto zakwalifikowano do zakupienia kilka innych nowel. Druk nagrodzonych i zakupionych nowel rozpocznie się w najbliższym numerze „Wielkopolskiej Ilustracji”.

Za króla Jana...

Widowisko plenerowe „Za króla Jana” z dniami każdym budzi coraz większe zainteresowanie. Wczoraj, mimo kapryśnej ostatnimi dniami pogody, na arenę P. W. K. przybyło

około 3 tysiące osób. Oklaskiwano zwłaszcza wspaniałą szarżę 15 pułku ułanów, która kończyła ze wszesłowiańskim Zw. Sokolim: Czech, Jugosłowianin, Rosjanin oraz Serb Łużycki, wreszcie reprezentanci Sokolstwa polskiego zagranicą. Akademja będzie transmitowana przez radjostację poznańską.

Zderzenie doróżek

Wczoraj w południe na pl. Wolności zderzył się samochód P. Z. 40 265 z doróżką konną nr. 86. Przy zderzeniu rozbita została szyba samochodu i złamane dyszle powózki doróżkarskiej.

Winę przypisuje się doróżkarzowi, który jechał nieprzepisowo. (k.)

WIADOMOSCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

W sprawie opieki nad ubogimi. Tygodnik Kościelny Kolegaty św. Marii Magdaleny (Fara) donosi: Wydział parafjalny „Caritas” przy parafji Farnej, z którego pomocy licznie i chętnie korzystali parafjanie, począwszy od dnia 1-go września 1928 roku, jako daty założenia Wydziału, zaznacza zmianę kierowniczką Wydziału. Z dniem 1 lipca rb. obejmuje pracę w Wydziale par. „Caritas” przy Farze poznańskiej Siostra Rozalja, ze Zgromadzenia SS. Miłosierdzia, Zakładu św. Józefa, i pracować będzie w tychże samych, co poprzednia opiekunka godzinach. Parafjanie zechcą się zwracać z pełnym zaufaniem do nowej opiekunki, tak w godzinach przyjęć, jak i przy odwiedzinach po domach. Biuro Wydziału parafjalnego (Fary) „Caritas” jest otwarte codziennie od godz. 2—3 po południu przy ul. Klasztornej 11, w ubikacjach biur parafjalnych.

Z WIELKOPOLSKI

Krotoszyn. (Świątokradztwo.) W grocie N. M. P. z Lourdes oderwano i skradziono skarbonkę, w której znajdowały się drobne ofiary. Policji udało się wykryć rzeźmieszka, u którego znaleziono nie tylko rozbitą skarbonkę, lecz także rozmaite przedmioty, pochodzące z innych kradzieży. Zbrodniarza odstawiono do więzienia sądu grodzkiego.

Jarmark. Ostatni jarmark był niezwykle słabo ożywiony i nie równał się nawet w przybliżeniu średniemu targowi. Ceny na bydło i konie były niskie; rynek, składy i lokale świeciły pustkami. Świadczy to wymownie o położeniu gospodarczym. (kz)

SPORT

Boks

W walce o mistrz. Europy w półciężkiej wczoraj wieczorem w Turynie Benaglia (Wł.) pokonał w 4 starciu Niemca Muellera. (Radjo).

Lekka atletyka

K. S. „Dyskobolja” Grodzisk urządzi w niedzielę, 30 bm. w Grodzisku zawody

Mimochodem

Rękawiczka

— Jaka znowu rękawiczka? Czy ta, co ją napisał Szyller, z lwami i tygrysami? Chyba już dosyć mamy tych opowiadań wysoce dramatycznych, każdy chce mieć dzisiaj spokój i pogodę!

— Ależ nie, moja to najwycyżniejsza od pary czy do pary, którą wczoraj nieopatrznie pozostawiłem na „Pewuce”.

Taka jednak najwycyżniejsza to ona nie była, gdyż kilka dni temu zapłaciłem za nią dwadzieścia i coś złotych — oczywiście razem z tamtą drugą, która mi pozostała w kieszeni. Ale strata to i tak na całą sumę, bo cóż po jednej rękawiczce, skoro drugą diabli wzięli!

Jakiś bankier ciężki może gwizdałby na taką stratę, lecz nie dziennikarz chudzi... Ale gdzie ją mogłem zostawić?

W pałacu sztuki? — Niel
W pawilonie uzdrowiskowym przy oglądaniu Tatr w miniaturze? — Również nie!

Na dachu u Kuźniczanek? — W Polonji zagranicą? — Przy krokodylach w palmiarni? — Ha, już wiem, mogło się stać jedynie na ławeczce w Parku Wilsona. Tam pozostała na lasce ślepego losu.

Chodziłem potem cały czas jeszcze ze znajomym po wystawie, u Haber-

buscha i Schielego przy jednej „czyściej” i „bombce jasnego” dawałem wytchnąć swoim sfatygowanym kończynom, których „prawie że już nie czułem” — słowem godzina conajmniej upłynęła od chwili rozstania się z moją rękawiczką.

Niema co, przepadła — pomyślałem sobie.

Jeżeli jej nie zabrał ktoś, co nawiasem mówiąc, wydawało mi się mniej prawdopodobnym, to napewno bezpańską rzucił opodal między rododendrony czy jakies inne chwasty pana Marcincowe, żeby nie tułała się niepotrzebnie i nie zawadzała na publicznej ławce.

W jakiejś tam Szwajcarii pono tygodniami całymi mogłaby rzecz obca pozostać na miejscu, niktby jej tam nie tknął. Przytacza się to właśnie na dowód wyższej ich kultury, której nam oczywiście nie dostaje...

Trapiiony takimi myślami, żeby jednak nie mieć w przyszłości skrupułów, że się tak bezapelacyjnie wyzyłem jednej rękawiczki, podążyłem, bez przekonania wprawdzie, do onej ławeczki i — o dziwo, zastałem zgubę swoją jeszcze na tam samym miejscu, gdzie ją był pozostawił. Ktoś ją nawet ukłował na bardziej widocznym miejscu.

Hurra! Włec i my zaliczamy się do narodów z wyższą kulturą. Obok „Pewuki” świadczy o tem niemięlna moja rękawiczka! aka.

młodzików z udziałem K. S. „Warta”. W programie biegi: 10 0400 i 3 000 m, rozstawny 4x100 m, skoki wzwyż, w dal, o tyczce, oraz rzuty dyskiem, oszczepem i kula.

FILM

„Pat i Patachon jako bohaterowie” — Kino „Casino” i „Kapitel”

Deszcz popaduje i jakoś nie ma zamiaru przestać, jakby na złość tym, którzy zaopatrzyli się w najmłodniejsze kreacje letnie. Niema ich komu zaprezentować. Dnie chłodne, wietrzyste, błotko. Królestwo parasoli. Ludzie chodzą chmurni, zlorzezcąc na pogodę, brak im humoru, kręcą się poprostu z kąta w kąt. Radjo ich nudzi, kawy mają dosyć, na lody za zimno, pozostaje więc jedynie kino. Kwestja tylko do którego się wybrać. Wybór nie trudny. Tam, gdzie można się uśmieć dowoli, zapomnieć o psiej pogodzie, wogóle zabić nudę.

Pojawienie się więc filmu z Patem i Patachonem w kinach „Casino” i „Kapitel” daje nam doskonałą do tego okazję. Obaj duńscy komicy mają już ustaloną sławę, odzwierciedloną realnie chociażby w codziennych kasach. Zdaje się, że nie było jeszcze wypadku, aby Pat i Patachon nie odnieśli sukcesu kasowego. Podobny objaw obserwujemy również obecnie. W obu kinach tak pełno, że spóźnieni goście z trudem zdobywają miejsce. Dyrekcjom kin pociągnięciu z Patem i Patachonem udało się znakomicie. Jest to dla publiczności wskaźnik, że o „maleńkich” należy również pamiętać.

Nadprogramowa farsa p. t. „Marynarz bez marynarki” od razu wprowadza publiczność we właściwy nastrój. (a.)

Z TEATRÓW

Teatr Wielki. Dziś, w piątek „Zemsta nietoperza”. W sobotę, 29 bm. pod kierunkiem dyr. Stermicza opera Pucciniego „Jaskółka” w pierwszorzędnym wykonaniu pp. Dudiczówny, Szlemińskiej, Drabika, Maję i Sendeckiego; reżyser Zygmunt Zaleski.

„Pan Twardowski”, balet Różyckiego, dany będzie po raz pierwszy na naszej scenie w połowie lipca.

Teatr Nowy. Dzisiaj po raz czwarty ciesząca się rekordowym powodzeniem farsa w 3 aktach Nacey’a i Armand’a p. t.

Notowania dewiz z dnia 27 czerwca 1929

Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej.

Dewiza	Stopy dyskont	Parytet w zlocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	9	—	100 zł.	—	57,77	46,82	43,24	11,25	—	377,75	58,26	79,55
Poznań	9	—	100 zł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	7	173,52	100 Gd. gld.	—	—	81,29	—	—	—	—	—	—
Berlin	7 1/2	212,34	100 R. M.	—	122,846	—	20,34	23,83	603,00	803,55	123,85	169,13
Belgia	4	123,94	100 belg.	—	—	58,215	34,91	13,88	355,—	—	72,19	98,59
Bukareszt	7	172,—	100 l.	—	—	2,456	817,—	—	—	19,93	3,08	420,00
Budapeszt	8	155,80	100 pengo	—	—	73,09	27,81	17,43	—	587,87	90,64	128,79
Holandja	5 1/2	358,31	100 gld. hol.	—	—	168,30	12,37	40,15	1026,50	—	208,72	284,90
Kopenhaga	5	238,88	100 k. d.	297,56	—	111,66	18,20	26,62	683,25	—	132,42	189,—
Londyn	5 1/2	43,38	1 funt szterl.	48,29	24,19	20,322	—	4,85	129,90	163,43	25,19	34,41
Nowy Jork	5	3,91 41	1 dolar	8,90	—	419,20	4,84 24	—	25,55	83,79	519,67	700,75
Paryż	3 1/2	172,—	100 fr franc.	34,90	—	16,395	123,93	3,91	—	131,90	20,33	27,86
Praga	5	180,62	100 k. cz.	26,41	—	12,418	163,68	2,96	75,80	—	15,39	21,00
Rzym	7	172,—	100 l.	46,66	—	21,94	92,68	5,28	137,60	176,32	37,18	37,12
Szwajcaria	3 1/2	172,—	100 f. szwajc.	171,61	—	80,67	25,20	19,24	492,—	649,05	—	186,51
Stockholm	4 1/2	138,88	100 k szw.	—	—	112,36	18,08	26,80	635,50	—	139,30	190,20
Wiedeń	7 1/2	125,43	100 szyling.	—	—	58,945	34,50	14,06	350,0	474,10	43,04	—

„Wesoła spółka”. Rozbawiona publiczność przyjmowała sztukę oklaskami przy otwartej kurtynie i szczerem wybuchami śmiechu. Akt trzeci dzieje się za kulami teatru i jest urozmaicony produkcjami najnowszych szlagierów.

Teatr Rewja na P. W. K. („Dwór Huggera” ul. Śniadeckich 12) dziś i codziennie odegrana będzie wielka rewja p. t. „Kulig” z genialnymi Elną Gistedt, Władysławem Szczawińskim, Romualdem Gierasieńskim, Czesławem Skoniecznym, Eugeniuszem Koszutskim i innymi.

Dwa kapitalne zespoły baletowe Tarcjany Wysockiej i Eugenjusza Koszutskiego. Przepyszne dekoracje i kostiumy według projektów najwybitniejszych polskich malarzy.

120 osób na scenie, przeszło 800 kostjumów. Pełna humoru konferencjka do tej wspaniałej rewji, napisał autor „Dwór panów B” M. Hemar.

Początek pierwszego przedstawienia o godzinie 7.15, drugiego o godz. 10.15

Bilety nabyć można wcześniej w składzie cygar u p. Zygarłowskiego, ul. Gwarna róg 27 Grudnia, i przy kasie teatru na P. W. K., a dla osób nie mających biletu wejścia na Wystawę w kasie teatralnej przy ul. Śniadeckich 12. zw 16 876/7

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 27. 6. (PAT.) Londyn złotych za 1 ft. szterl. 43,24. Nowy Jork za 100 złotych 11,25. Berlin za 100 złotych 46,82—47,225, wypłaty na Warszawę 46,95—47,15, na Katowice 46,92,5 do 47,12,5. Gdańsk za 100 złotych 57,77—57,91, telegr. wypłaty na Warszawę 57,74—57,89. Praga za 100 złotych 377,75—379,75. Wiedeń za 100 złotych 79,55—79,83. Zurych za 100 złotych 58,26.

GIELDY PIENIEŻNE:

Kraków, 27. 6. (PAT.) Akeje: Tochan 10,25. Elektrownia w Sierszy 60,00. Chodorów 177.

GIELDY TOWAROWE:

Lwów, 27. 6. (PAT.) Zboże: Notowania bez zmiany.
Warszawa, 27. 6. (PAT.) Zboże: — Zyto 28—28,25. Pszenica 47—48. Owies 28—29. Otręby żytnie 17,50—18. Otręby pszenne 18,50—19,50. Mąka pszena 65-proc. 70—75. Mąka żytnia 70-proc. 42—43.

Romantycy w „Sali Honorowej”

Balzac o Michałowskim — Delacroix o Rodakowskim — Malarze „czyści” — Romantyk ale i klasyk — „Wojna kokosza” a Batory pod Pskowem — Od linii do plamy — Dywizjonści Romantyk ale realista — Fantazje Noakowskiego — Dwa liryce pędzla — Harmonje Boznańskiej

Pierwszorzędne znaczenie dla poznania przeszłości naszego malarstwa — co jest jednym z celów „Sali Honorowej” — ma wystawienie kilku płócien Michałowskiego i Rodakowskiego. Obaj artyści byli swego czasu ceniłi w Europie. Dzieła Michałowskiego kupowano w Paryżu, do Anglii i do Ameryki. O jego „wytwornym i przedziwnym talencie” mówi Rosa Bonheur. Balzac wspomina go w jednej z swych powieści — jak informuje nas trzeci tom „Dziejów malarstwa w Polsce” Kopyry. Rodakowski zaś budził zachwyt samego Eugenjusa Delacroix. Wielki ten pionier sztuki francuskiej XIX wieku pisał o portrecie matki artysty (Sala Hon. nr. 6): „widziałem prawdziwe arcydzieło, jest to portret na którym Rodakowski wymalował swą matkę”.

Obaj ci mistrze poszli u nas przez długi czas w zapomnienie. Dopiero w ostatnich czasach przypomniał imy ich sobie. Nauczylismy się ich cenić jako wielkich inicjatorów koncepcji czysto „malarskiej” u nas, budującej kształt nie zapomocą linii, jeno wyłącznie za pomoca barwy i światłocienia. Kilka szerokich pociągnięć pędzlem, kilka plam białych i czarnych — i już staję przed nami z całą plastycznoscia siwek, na którym cwałuje „Napoleon” Michałowskiego. Owe suwerenne chlastanie czy rąbanie pędzlem, dworujące sobie z rysunkowego, „linijnego” przygotowania kształtu, budzi i dzisiaj nasz podziw, choć jest już dawno rzeczą arcyzwykłą. I budzić go zawsze będzie jako znak niepospolitej pewności ręki i całkowitego optycznego zasymilowania kształtu przez artystę. Z tego właśnie powodu cenimy plótna Lentza czy Krzyżanowskiego, wiszące w bliskim sąsiedztwie Michałowskiego.

Po „malarskiej” tej linii kroczy dalej Rodakowski. Choć i on jest z przekonania romantykiem w malarstwie, to jednak z usposobienia jest klasykiem. Jest poprostu chłodniejszy i powściągliwszy. Nie zdaje się na nerwowe rzuty pędzlem, trafiając intuicyjnie w sedno, jeno oblicza i obmyśla każdy szczegół barwy i światłocienia. Przez samą różnicę światła wydobywa na portrecie matki (nr. 6) czarną suknię z czarnego tła. A efektowny kontrast jaki tworzą ciemne to partyje z białą koronek i jasnością twarzy i rąk, jest tak samo skrupulatnie odważony jak umieszczenie majestatem ciemnej sylwetki hetmana Tarnowskiego w „Wojnie Kokoszej” na tle jasnego nieba. „Wojna Kokosza” należy poza tem do początków naszego malarstwa historycznego, lecz więcej tematem niż duchem. Brak jej owego głębokiego patosu w odczuwaniu wazkości wydarzeń dziejowych, jaki rozpięra koncepcje Matejki. Postacie „Wojny Kokoszej” łączy fabuła, nie zaś wstrząs chwili dziejowej, udzielający się w takim „Batorym pod Pskowem” Matejki wszystkim: od króla aż do zwykłego wojownika. „Wojna Kokosza” to dość luźno zestawiona grupa osób, potraktowanych natomiast każda z osobna pierwszorzędnie, obdarzonych wybitnym indywidualnym wyrazem. To poprostu szereg świetnych portretów, stanowiących niewątpliwie szczytowy przejaw wielkiego talentu Rodakowskiego. W portrecie matki przepiękne ręce rywalizują wprost z twarzą w słodyczy, w dobrotliwej wyrozumialosci i pogodnej równowadze ducha, jaką przynosi ze sobą łagodne słońce jesieni życia.

Przewaga barwy i światłocienia nad linją to jeden z decydujących momentów zwycięstwa koncepcji „romantycznej” w malarstwie europejskim nad „klasyczną”. Nowa ta postawa była w gruncie rzeczy twórcem nawiązaniem tego baroku, wyrugowanego przez klasycyzm końca wieku 18-go i początków 19-go. W jej rydwanie, więc u nas z Michałowskim i Rodakowskim, podaża bezwzględna większość naszych malarzy. Odzwierciedla to także rozkład płócien w „Sali Honorowej”, wykazujący bezwzględną ilościową przewagę romantyków, które mi dzisiaj wyłącznie zajmować się będziemy.

Przechylenie się malarstwa od linii ku plamie manifestuje się oczywiście u poszczególnych artystów najrozmaiej. Bezwzględnie z linii rezygnują tylko konsekwentni impresjonści, sto-

sujący technikę dywizjonistyczną, opartą naukowo o zdobycze fizyki 19-go wieku, operującą już tylko plamkami czystych barw widmowych. Należą do nich — poza Pankiewiczem, umieszczonym między artystami paryskimi — Aleksander Gierymski („Aleja” nr. 19) i Podkowiński, którego kraj obraz z chłopcem nie umieszczony jest zresztą w katalogu, za to oznaczony jest kartką jako Podkasiński! Dla artystów tych staję kształt już tylko okazją do dywizjonistycznej interpretacji gry światła i powietrza na powierzchni barw lokalnych. Z szczególną naturalistyczno - obiektywną siłą przeprowadza to Podkowiński.

Bezwzględna większość naszych romantyków stosuje dywizjonizm wielce powściągliwie lub wogóle nie, poprzestając na ogół na plenerze, opanowanym mistrzowsko. Kossak, świetny obserwator koni i ruchu, odznacza się łagodnym, ciepłym kolorytem, z predylekcją do tonów żółtych i czerwonych. Z romantyzmem jego nie klóci się najzupełniej jego realizm, nie pozwalając mu nigdy poświęcić naturalistyczno-optycznej prawdy kształtu dla efektu barwnego. Ten sam kult dla prawdy przedmiotowej cechuje Wierusza Kowalskiego, Tetmajera czy nawet arcy mistrzów romantycznej interpretacji przyrody: Chelmońskiego i Wyczółkowskiego. W „Połowiu Raków” potęguje Wyczółkowski blaski i barwy, wyczarowane przez zachodzące słońce, lekką techniką dywizjonistyczną. Uproszczona plama barwna znamienuje Tetmajera „Taniec ludowy”, pełen brawurowego ruchu. Fałata pejzażu i Masłowskiego „Ule” sugerują kształty przyrody oraz zyskują świetne efekty słoneczne i atmosferyczne za pomoca niezwykle oszczędnej operowania plamami barwnymi, nakładanymi z mistrzowską lekkością ręki. Jedno pociągnięcie pędzla starczy za cały pień drzewa a kilka chaotycznych jakoby plam wyczarowuje rozłożystą jego koronę.

Sztukę sugestywnego oddziaływania plamą, jakby od niechcenia na papier rzuconą, posiadał też w całej pełni Noakowski. Kilka zamazanych pociągnięć, kilka rozprawdzonych kleksów, nieco światła, uzyskanych przez biel papieru, — i już gotowa czarna wizja jakiegoś średniowiecznego zamczyska czy wnętrza barokowego. Ten monoman piękna architektonicznego jest zarazem poeta, lirycznym. Miłość, jaką obejmuje każdy kształt budowlany, kieruje intuicyjnie jego pędzlem i dozwala mu w błyskawicznych skrótach chwycić optyczną syntezę architektonicznego zabytku. Niewątpliwą genialność tych impulsywnych szkiców legalizuje w pewnej mierze ich obecność w „Sali Honorowej”, między dziełami gruntownie przemyślanymi i z całym nakładem malarskiego kunsztu wykończonymi.

Lirykami są także Wojtkiewicz i Stanisławski, lecz wybitna w ich liryzmie zachodzi różnica. Wojtkiewicz uczuciowość jest w znacznej części literacka. Jego świat lalek i marjonetek, pełen przytłumionej melancholji, przyciszonych tęsknot i smutków jest pozamalarskim tematem, maskującym nieraz, przynależność, wielce fascynującą malarskie niedobory jego układu barw i linii. Rasowo malarska natomiast jest uczuciowość Stanisławskiego. U niego sama plama barwna rozbrzmiewa radością sadu, pełnego słońca, powietrza i pachnącego kwiecia, to zawodzi cichą skargę księżycowej poświaty. Ten pionier czystej formy u nas, kombinuje elementy wyłącznie malarskie — a jednak dzwicy przez nie liryzm całym inaczej, aniżeli poprzez cały dramatyczny aparat póz i gestów lalek i pierotów Wojtkiewicza.

Wysoki poziom kultury wyłącznie malarskiej osiągnęła również Olga Boznańska. I ona śni swój poemat, lecz poemat już tylko barwy i światłocienia. Jak Whistler mogłaby swe kompozycje podpisywać „a nocturne in blue and silver” lub „a harmony in grey”. Taką symfonię szaro - zieloną jest jej „Dziewczyna w ogrodzie”, gdzie po mistrzowsku posługuje się walorami, czyli subtelnościami stopniowymi tonacjami tej samej barwy. Gdzieniedzie tylko padają na twarz i ubranie dziewczyny i na ziemię pla-

my świetlne. Gdzieniedzie tylko rozblyskuje kielich czerwonego czy złotego kwiatu. Potęguje to jeno urok wyrafinowanego akordu szaro - zielonego, któremu bezwzględnie podporządkowane są wszelkie kształty, światło i celowo przeto zamazane, nieokreślone, wespół z tonacją barwną wibrujące.

Dr. Michał Sobeski.

Ognisty aktor ekranowy

Ryk wulkanu na taśmie filmowej Igranie z śmiercią

Ostatni wybuch Wezuwiusza wyzyskany został przez jedno z włoskich towarzystw filmów dźwiękowych dla dokonania zdjęć odgłosów, towarzyszących erupcji wulkanu. Zdjęcia te według opinii pism włoskich — udały się doskonale, gdyż łaskoty, huki i grzmoty spowodowane owym kataklizmem przyrody, oddawane są z całą grozą rzeczywistości. W ten sposób udało się po raz pierwszy potężny głos wulkanu utrwalić na taśmie filmowej. Rzecz jasna, że jednocześnie z filmowaniem odgłosów, dokonano także zwykłego zdjęcia obrazowego, przedstawiającego potężne, niszczące siły słynnej góry ognistej.

Erupcje Wezuwiusza i Etny już dawniej przykuwały uwagę reżyserów filmowych. Odnośnie operacje nie były jednak przedsięwzięciem zbyt niebezpiecznym, gdyż fotograf filmowy miał zawsze możność obrania sobie pozycji, dającej mu maximum możliwości w wypadkach takich bezpieczeństwa. Natomiast niezmiernie ryzykownym wyczynem była eskapada reżysera Carli z Batawji, przedsięwzięta wiosną ub. roku na statku pomiarowym „Albertina”. Chodziło o sfilmowanie działalności podwodnego wulkanu, znajdującego się w sąsiedztwie wyspy Krakatoa. Ta ostatnia, jak wiadomo, zniszczoną została przez straszną eksplozję wulkanu w nocy z 26 na 27 sierpnia 1887 roku, przyczem główna część wyspy wraz z górą Pic Bernatan, o wysokości 822 metrów, zapadła się w głębie morskie.

Opodal pozostałych szczątków niefortunnej wyspy znajduje się podmorski wulkan, czynny po dzień dzisiejszy i buchający od czasu do czasu masami rozpalonej lawy, wyrzucanej wysoko ponad powierzchnię morza. Wybuchy te wodę morską zamieniają w wrzątek, niszcząc wszelkie życie w kilkomiłowym promieniu.

Okręt holenderski „Albertina” otrzymał w roku ubiegłym polecenie dokonania w tem właśnie miejscu robót pomiarowych. Statkowi wypadło w tym celu przepłynąć ponad kraterem podwodnego wulkanu. Ponieważ kapitan postanowił być niebezpieczny eksperyment zaryzykować, operator filmowy Carli zaoferował się towarzyszyć mu, aby prace pomiarowe uzupełnić zdjęciami filmowymi. A uczynił to tem chętniej, gdyż nadarzała się jedyna w swoim rodzaju sposobność, stworzenia niezmiernie ciekawego filmu naukowego. Przedsięwzięcie połączone było oczywiście z wielkim niebezpieczeństwem z uwagi, że każdej chwili mógł nastąpić wybuch strasznej „młny”, w czeluściach morskich ukrytej i w nieobliczalnych odstępach czasu ziejającej zniszczeniem i śmiercią.

Statek zakotwiczony w należytej odległości od niebezpiecznego miejsca, oczekiwał kolejnej erupcji wulkanu, i kiedy niesamowity „aktor filmowy” ukończył swoją produkcję, nakręconą z całym spokojem przez odważnego operatora, statek „Albertina”, nie zważając na gotującą się jeszcze pod nim wodę, podążył w kierunku codopiero „zamkniętego” krateru i tam dokonał powierzonych mu robót pomiarowych. Śmiałkom szczęście dopisało, gdyż następnym wybuch nastąpił już po opuszczeniu przez statek holenderski strefy niebezpieczeństwa.

Kr.

Z różnych stron Polski

Pop zdemolował wnętrze kaplicy katolickiej.

Kat. Ag. Prasowa pisze: Między poczuciem słuszności szerokich mas ludności a chaosem norm prawnych istnieje stała kolizja w kwestji drażliwej dziś z pośród kwestyj kościelnych u nas, kwestji rewindykacji. Mija dziesięć lat a nic nie zrobiono zestrojony czynników miarodajnych dla uregulowania tej sprawy. Uregulowanie jednak musi nastąpić w interesie jednej i drugiej strony, państwa i Kościoła. O ile droga sądowa na którą z konieczności rzeczy dziś sprawy te zostały skierowane, jest przewlekła, choć

niezawodna, o tyle droga administracyjna jest aktualną i konieczną.

Mamy tego świeży przykład z kaplicą w Szejpiakach, parafji Łysockiej pow. Wolkowskiego, woj. Białostockiego. Na gruntach majątności Szejpiaki ufundowana była ongiś barokowa kaplica przez katolików. Nadeszły czasy przesładowań w r. 1863; zabroniono odprawiać w kaplicy tej pod wezwaniem św. Izydora nabożeństw katolickich, a dopiero staraniem duchowieństwa prawosławnego, kaplicę zamknięto w roku 1890 i przerobiono na cerkiewkę, gdzie bardzo rzadko odprawiały się prawosławne nabożeństwa.

Za czasów okupacji niemieckiej katolicy kapelani odprawiali tam nabożeństwa dla żołnierzy, a potem popi znowu zagarnęli ją do siebie. Ostatnio nabożeństw prawie już nie odprawiano. Ludność katolicka odczuwa potrzebę nabożeństw, a ludności prawosławnej kaplica ta jest zbędna, gdyż o 5 klm. mają cerkiew w sąsiednim Zelninie. Dlatego proboszcz parafji łysockiej ks. Czesław Kardel w porozumieniu ze starostą dozoru cerkiewnego zaopiekował się kaplicą, otrzymał od swego starosty (opiekuna) klucze i dn. 10. 6. r. b. odprawił tam nabożeństwo po dokonaniu poświęcenia. I choć ludność prawosławna nie protestuje, owszem, nawet pomaga przy remoncie kaplicy, duchowny prawosławny Aleksy Kozakiewicz w nocy z 13 na 14 czerwca łamie zamki niszczy urządzenia wewnętrzne kaplicy, wnosi sprzęty cerkiewne itd. Na skutek takiego stanu rzeczy zaniterwenjowano.

Fakt ten ilustruje, jakie rewindykacja rodzi już dziś konflikty. Konflikty pomiędzy poczuciem praw własności a stanem faktycznego posiadania. Kaplica w Szejpiakach była katolicką do roku 1890, w czasie wojny odprawiano tam katolickie nabożeństwa; na froncie ma napis polski „Bóg nasza ucieczką i mocą”.

Tajemnicze zjawiska w pow. rówieńskim.

Mieszkaniec wsi Dworzec w pow. rówieńskim, Dereszenko zameldował władzom, że w mieszkaniu jego od pewnego czasu dzieją się tajemnicze wypadki, których nie może zrozumieć. Co noc w chacie gaśnie lampa, a w całym domu rozlegają się jakieś tajemnicze stukania i słychać głębokie jęki i wzdychania. W spiżarni i stodole jakaś siła tajemnicza wywraca i tłucze sprzęty i naczynia szklane. Zjawiska te trwają około 15 minut, poczem wszystkie wraca do normy. Wypadki te poruszyły całą wieś. Policja miejscowa przystąpiła do ich zbadania.

Konserwacja zabytków historycznych Polesia.

W Poleskim Urzędzie Wojewódzkim w Brześciu n./B. utworzony został referat do spraw sztuki i kultury. Na czele referatu stanął p. R. Horoszkiewicz, autor licznych prac historycznych o Pińszczyźnie.

Jednym z pierwszych poczyniań referatu będzie rejestracja i konserwacja zabytków, które znajdują się na Polesiu w zaniedbaniu.

Ponadto projektowane jest przeprowadzenie w lipcu badań naukowych na Polesiu, pod kierownictwem prof. Wołosowicza.

Z Wawelu.

Sfery kulturalne Krakowa poruszyło usunięcie dr. Mariana Morełowskiego z zajmowanego stanowiska kustosa zbiorów państwowych na Wawelu. Dr. Stanisław Tomkowicz, prezes komitetu historycznego sztuki Akademii Umiejętności oraz członek komitetu wawelskiego ogłosił oświadczenie, stwierdzające, iż na podstawie znajomości prac i zasług dr. Mariana Morełowskiego, musi przyznać, iż wyrażono mu krzywdę. Dr. Morełowski posiadał duże zasługi w dziedzinie rewindykacji zabytków polskich z Rosji.

Uroczyste dni Spisza — tysiąclecie jego powstania.

Z okazji 1000 lecia istnienia Spisza rozpoczęły się w dniu 20 czerwca uroczystości dla uświetnienia tej rocznicy. Z Ameryki przybyło specjalnie na ten czas 120 spiszaków-emigrantów oraz cały szereg dziennikarzy zagranicznych. Na zakończenie uroczystości odbędzie się w dniu 29 czerwca wielki zjazd śpiewaczy i pochod w kostiumach historycznych od 10 wieku począwszy. (Paz)

Poświęcenie krzyża na Baraniej Górze.

Przy udziale przedstawicieli władz i delegacji towarzystw sportowych został na Baraniej Górze, u stóp której znajdują się źródła Wisły, poświęcony krzyż, zbudowany jeszcze w roku 1864, a obecnie odrestaurowany. Krzyż stoi na wysokości 1000 m. n. p. m. (Paz)

Zabity kosą.

W Karłowie powiatu śniatyńskiego kości 8-letni Andrzej Semolnik paszę w ogrodzie dla bydła. W pewnej chwili kosa padła na stojącego za Andrzejem 6-letniego brata jego Stefana tak nieszczęśliwie, że ten na skutek przecięcia klatki piersiowej po kilku minutach zakończył życie. (Paz)

Nowy ośrodek narciarski.

W miejscowości letniskowej Rozłucze, w Karpatach, powstaje wojskowy ośrodek narciarski i miejsce postoju wysokogórskiej kompanji. Podczas inspekcji powiatu przez wojewodę stanisławowskiego miejscowość ta była poddana dokładnej lustracji, przyczem zapadła decyzja budowy odpowiednich pomieszczeń dla wojska. (Paz)

RUCH KOBIECY

od redakcja: dr. Bożeny Stelmachowskiej.

Z archiwum Zofji Sokolnickiej

W dziesięciolecie Traktatu Wersalskiego

W dziesięciolecie Traktatu Wersalskiego pamięć nasza w zadumie głębokiej zwraca się ku owym podniosłym chwilom, gdy napięte do ostateczności uczucie miłości Ojczyzny rwało nam na usta okrzyk zwycięstwa triumfującego jeszcze, ale już żywego, w sercach, które tętniły wiarą najgłębszą pewnością słonecznego jutra. Jeszcze szpieg pruski czyhał na słowa i myśli nasze, a już tam nad Sekwaną wstawał świt, od Alp ku Paryżowi leciały wieści, echa ich odbijały się po wszystkich kątach ujarzmionej Rzeczypospolitej. Dziś, gdy przeszłości ciemna stała się już tylko wspomnieniem, obowiązkiem serdecznym każe nam przypomnieć imiona tych wszystkich, którzy w pochodzie ku Wolności byli owym słupem ognistym wprowadzającym naród do ziemi obiecanej.

Wśród tych, którzy przygotowali niepodległość Polski, złotymi głoskami jaśnieć będzie po wszystkie czasy imię kobiety — Wielkopolanki, zgasej już po trudach długiego dnia robotczego: ZOFJI SOKOLNICKIEJ! — Ona to była łącznikiem między Agencją Lozańską i Komitetem Narodowym w Paryżu, a Poznaniem, Warszawą, Krakowem. Ona ryzykowała co dnia i co godziny życie swoje, przesyłając i przewożąc wiadomości polityczne przez granicę niemiecką. Schorowana i prawie niewidoma przedsięwzięła uciążliwe podróże, wiedząc, że chwili każdej grozi jej sąd polowy i rozstrzelanie. Znajdowała się przecież wraz z całą rodziną pod ścisłym nadzorem policji. Na dowód przycaczamy poniżej wyciąg z aktów personalnych policji pruskiej:

„Königliches Polizei-Praesidium in Posen. Abteilung III. A. Personalakten betreffend Sophie v. Sokolnicka, Agitatoren, Posen. —

V. Armeekorps - Stellvertretendes Generalkommando Posen. 7. September 1915.

Geheim

Ueber Frau Stanisława v. Sokolnicka, sowie Fräulein Luzie u. Sophie v. Sokolnicka sämtlich hier, Gartenstr. 13., letztere z. Z. in Lausanne (Schweiz) Hotel Montreux wird hiermit die Postsperrverhaengnis, weil sie im Verdachte deutschfeindlicher Umtriebe stehen.

Die kaiserliche Oberpostdirektion wird erbeten, gebeten, die in Betracht kommenden Postanstalten mit entsprechender Anweisung zu versehen und die beschlagnahmten Postschaften, sowohl die eingehenden wie die von ihnen abgedachten unmittelbar und ungeöffnet dem hiesigen Polizei-Praesidium — Sp-Abteil — unter gleichzeitiger Angabe, wohin sie zurückzuteilen sind, zuführen zu lassen.

An die kaiserliche Oberpostdirektion hier —
Mimo tego ścisłego nadzoru jednakże wiadomości wychodziły i po-

wracały przez granicę Niemiec. Między wielu innymi listami, datowanymi najczęściej z Hotelu Albana w St. Moritz, w latach 1916—1919 czytamy np. następujące doniesienie:

„Miałam już pośrednią sposobność wzięcia w obronę (przemawiania za) naszą sprawę przed Wilsonem, któremu prześle się jutro materiał odnośny przez jego pełnomocników.

Cieszę się bardzo z zobaczenia się jeszcze z prezydentem Francji, który wyjeżdża już za kilku dni. Co słychać w Polsce? Jaki jest ogólny stan w Niemczech? Trzeba starannie pielęgnować ogólny stan naszej sprawy... i t. d.

Pisane w Paryżu w styczniu r. 1919. List ten naturalnie pisany był szyfrem i szyfrem również odeszła do Francji odpowiedź przez ręce urzędników Poznańskiego Prezydium Policji, gdzie domyślano się wprawdzie intrygi, ale wyswietlić jej nie umiano. Listów, traktujących pozornie tylko o chorobie oczu i kłopotach rodzinnych konfiskować nie było można.

Ponieważ jednak nie wszystkie listy dochodziły, a udzielane na tej drodze wiadomości były nieraz skąpe i spóźnione, Zofja Sokolnicka starała się jak najczęściej podróżować tam i z powrotem do Szwajcarii i Paryża. Początkowo zabierała ze sobą skrypkę. Podczas jednej z takich podróży zatrzymano ją na granicy szwajcarskiej w Gottmadingen. Nastąpiła rewizja osobista, lecz widocznie Bóg czuwał nad nią, gdyż udało się jej niepostrzeżenie przesunąć papiery z torebki do kieszeni i znów z powrotem do torebki, tak, że nic nie znalaziono i pozwolono jej pojechać dalej. Wówczas to nadszedł do p. Lucyny pamiętny telegram: „Gottmadingen II, 6. musste ausruhen fahre weiter bleibe zuerich Sofia“. — Od tej chwili jednakże, Zofja Sokolnicka nie chcąc narażać nikogo przestała przewozić dokumenty, a treści ich uczyła się na pamięć. — Ze policja niemiecka dowiedziała się o tem także przez szpiega, dozującego Polaków zagranicą, dowodził niższy dokument znajdujący się również w aktach personalnych Zofji Sokolnickiej:

Freiburg i. Br. 15. October 1917.
Z. St. Osten Posen

betr. Fräulein v. Sokolnicka

Aus Lausanne wird mir gemeldet: „Eine Posenerin Fräulein v. Sokolnicka soll im Dienste der Agence polonaise stehen. Die Dame war bereits jedes halbe Jahr in Lausanne, angeblich wegen Augenleidens. Sie wird jetzt wieder erwartet u. kommt via Deutschland. Die Vorbereitung dieser Dame für die Mission soll eine gründliche sein. Sie lernt ganze Bogen voll Berichte auswendig um sich der Zensur etc. möglichst harmlos zu praesentieren.“

Es soll sich hierbei um die preussische Staatsangehörige Sophie von Sokolnicka geboren 15. V. 1878 zu Krakau, Lehrerin, handeln.

Ich bitte um Mitteilung was dort über die Genannte bekannt oder zu ermitteln ist.

Gez.

Unterschrift.

Posen d. 23. X. 1917.
Polizei-Praesidium
Ich bitte um Uebersendung etwa

hier vorhandener Vorgänge über die Lehrerin Sophie v. Sokolnicka zur Einsicht auf kurze Zeit übersenden zu wollen. Für Beifügung einer Registerkarte über die Person wäre ich dankbar.

Gez.

Z.

A przecież rewizje, cofnięcie od granicy, bezustanna groza śmierci ani na chwilę nie powstrzymały Zofji Sokolnickiej od pracy. Prosiła często kogoś z nas o przesłuchanie jej z wyuczonej lekcji i wówczas trudno było opanować zdziwienie nad tym ogromem materiału pamięciowego, opanowanego przez pannę Zofję. Nazwiska, cyfry, szczegóły terytorjalne, pomiary, recytowała sznurkiem z uśmiechem na ustach twierdząc, że widzi przed sobą zapisane karty, a przecież równocześnie ogarniała syntetycznie całokształt sytuacji politycznej polskiej i międzynarodowej. — Nie była ona więc bynajmniej bierną emisariuszką ograniczającą się do powtarzania przekazywanych instrukcyj, ale przeciwnie brała udział czynny w robocie dyplomatycznej i przyczyniła się zasadniczo i radą swoją i energicznym protestem i nieustępliwymi staraniami do umocnienia naszych słusnych żądań i do uzyskania dla Polski materialnych korzyści i moralnego prestige'u.

Niestety Zofja Sokolnicka nie doczekała radosnej chwili uroczystego obchodu dziesiątej rocznicy Traktatu Wersalskiego. Nie szczędziła nigdy sił fizycznych w ofiarnej miłości Ojczyzny i siły te zawiodły ją wkońcu. Zbyt wcześnie odeszła, doczekawszy wprawdzie świtu, lecz jeszcze nie radosnego dnia żniw, który leży przed nami.

Rzewnym i serdecznym obowiązkiem naszym jest oddanie dziś hołdu świętemu cieniem Zofji Sokolnickiej.

Nie zapomnijmy nigdy o tej, która ryzykując życie a poświęciwszy zdrowie, wyjednała nam wolność i umożliwiła radosną, twórczą pracę w niepodległej, i daj Boże, mocarnej Rzeczypospolitej polskiej! (w)

Księżniczka perska w trosce o rynek zbytu

Niedawno bawiła w Ameryce liderka feministycznego ruchu w Persji, księżniczka Zorah Khanoum Heidary, która udala się tam w celu zdobycia ryku zbytu dla koronek, jedwabnych szali i strojów wyrobu rąk jej rodaczek. Kobiety perskie styną od kilku lat z przesłanych robót w tym zakresie. Księżniczka w walce o poprawę bytu i pewną niezależność finansową kobiet Persji uznała racjonalne rozpowszechnienie owoców pracy tych ostatnich zagranicą a zwłaszcza w Ameryce i Francji. Zebrała masę okazów i wyruszyła z nimi do Paryża, a następnie do większych miast Ameryki, gdzie w porozumieniu z lokalnymi organizacjami kobiecymi urządziła wystawę.

Dotychczasowa praca kobiet ogranicza się do indywidualnych zabiegów w domach prywatnych, skoro jednak starania księżniczki odniosą pożądany

skutek, praca ta będzie skoncentrowana w wielkich, kobiecych zakładach przemysłowych, przede wszystkim w Teheranie, później zaś w innych osiedlach kraju.

Działalność ks. Heidary nie ogranicza się tylko na uprzemysłowieniu kobiety perskiej. Liderka poświęca wiele czasu nad podniesieniem poziomu oświatowego kobiet, rozumiejąc doskonale, iż dobrimi obywatelkami kraju mogą być tylko kobiety należycie oświecone. Księżniczka jest wielką patriotką i wpaja patriotyzm w swe współpracownice, uczy je o obowiązkach względem ojczyzny, czem oddaje wielkie usługi rządowi.

Księżniczka Heidary zdobyła sobie mir w wszystkich sferach społeczeństwa i jako prawdziwa demokratka cieszy się ogromną popularnością w kraju i zagranicą. (zo)

W kweście za ogniskiem

Kathleen Norris należy do wybitnych pisarek, które zajęły czołowe miejsce w piśmiennictwie amerykańskim. W ostatniej swej książce pod tytułem „Home“ (Dom-ognisko) autorka odbiegła od zwykłego sobie tematu powieści. Świetna znawczyni duszy ludzkiej, a zwłaszcza kobiecej, pani Norris wgląda w obyczaje dzisiejszej panny i przewiduje jej nieuniknione jutro. Nie z punktu patrzenia na dobro społeczeństwa lub potrzeby cywilizacji, lecz ze względu na szczęście osobiste. Autorka wie doskonale, że dzisiejsza panna nie zawraca sobie głowy takimi „błahostkami“, jak cywilizacja, przyszłość ludzkości itp., ale może ta panna, pędząc naoslep, zadyszy się chwilami i przystanie na sekundę, by spojrzeć swą własną przyszłości w oczy, przyszłości za lat dwadzieścia lub trzydzieści. Zaiste niezbyt piękne widoki, a tem gorzej, że przyjdzie w tych właśnie odpychających okolicznościach żyć, a raczej męczyć się aż do skutku. Pięknie, pełnej nadziei nieświadomionej „dwudziestce“ wskazuje pani Norris dwie drogi: obydwie prowadzą do widzialnego celu za lat dwadzieścia pięć. Pierwsza, to „używać świata, póki służą lata“ w nowoczesnym tej sentencji znaczeniu, a więc: bezprytomne tańce, hulanki, swawole, orgie, papierosy, napoje, szalone jazdy automobilowe, że „zegar nie nadaży“ z tym pośpiechem, z jakim się gna do celu. Celem tym — zużycie się, wyczerpanie, zniechęcenie, rozczarowanie, kompletny upadek ducha i wstrętna, monotonna vegetacja z dnia na dzień. Druga, to droga, która prowadzi przez ognisko domowe, pożycie małżeńskie, wychowanie dzieci, to dnie radosnego szczebiotu maluczkich, serdeczna o nie troska, a kres jej, to spokój duszy, zadowolenie ze spełnionych obowiązków i osiągniętych celów. Technie to może średnowieczem dla dzisiejszej bachantki, ale jak różne owoce jej za lat dwadzieścia pięć!

„Czego my dziś potrzebujemy w Ameryce — kończy autorka — tak, jak automobil potrzebuje benzyny, a płuća powietrza, potrzebujemy ideału ogniska i amerykańskiego domu, zbudowanego na tym ideale“.

Niestety, u nas też już daje się odczuwać brak tego ideału, może więc nasze panny, również niejedne naoslep pędzące, przystaną na chwilę i zastanowią się nad jutrem za lat dwadzieścia pięć. (zo)

**POPIERAJCIE TANIE KUCHNIE
BO ONE KARMIA WSZYSTKICH
GŁODNYCH!**

Zasłużone Wielkopolanki

IV. Franciszka z Kurnatowskich Gustawowa Potworowska ur. 1862—1913.

W słynnej z staropolskiej gościnności Goli — gdzie żyła była tradycja Gustawa Potworowskiego — oparta na rzetelnej i wytwórczej pracy społecznej — obchodzono 4-go paź. 19... imieniny Franciszki Potworowskiej, jednej z najgorliwszych Ziemianek, a przytem pełnej uroku, dowcipu i wesołości towarzyskiej, pani domu. W czasie uczy wieczornej, zasłużony senior obywateli, p. K. Chł. wznosząc toast na cześć solenizantki, zaznaczył, iż rzadko kiedy, trzy zalety łączą się tak harmonijnie w kobiecie, jak u p. Franciszki — to jest dobroć, dzielność i odwaga. I rzeczywiście wsluchując się w pieśń Jej życia, słyszymy że te trzy tony dźwięczą najpotężniej. Dobroć dla podwładnych, cierpiących, ubogich — odwaga przekonani katolickich — mężne stawanie w obronie wszystkiego, co piękne, szlachetne, uznania godne, oraz wielka teźyzna, dzielność w pracy i służbie społecznej. Pani Franciszka pełna ognia i zapału entuzjastka, miała wrodzony wstręt do istot śla-

mazarnych, niedołącznych, bez inicjatywy. — Ona, byłaby pragnęła pchać rodaków — budzić ospałych — podnosić tchórzliwe dusze, zagrzewać je... Było w niej coś z szermierzy dawnych i nieustraszonej, gotowych rzucić się w wir walk niebezpiecznych — byle odnieść zwycięstwo. Ale jeśli żywo i gorąco obchodzili ją wszelkie sprawy narodowe — najsilniej rozwinięło się w niej poczucie obowiązków matki, obywatelki, stojącej na straży rodzinnego gniazda Potworowskich zwłaszcza, gdy w 1892 r. a trzydziestej wiosnie życia, straciła męża i cały ciężar wychowania dzieci i administracji obszernej włości, spadł na Jej młode barki. Ciężkie to były chwile... Pani Franciszka — nie ugięła się pod ciosem. Odrzuciwszy wszelkie propozycje powrotnych związków, sama mężnie stawiała czoło przeciwnościom piętrzącym się dokoła. Jak wychowała dzieci: Wandę z Pot. Chłapowską, Franciszkę Rozwadowską i szambelana Edwarda Potworowskiego — chyba podkreślić nie potrzeba... żywe to, najwymowniejsze świadectwo... jaką matką była... Gola pod kierownictwem młodej wdowy, dzięki Jej energii, dzielności, rozumnej oszczędności,

nie tylko nie podupadła, lecz doprowadzona została do wspaniałego rozkwitu... Bóg błogosławił pracy i zabiegom. Wszystkie godziny wypoczynku poświęcała sprawom społecznym, publicznemu dobru — uświadamiając lud, otaczając dziatwę troskliwą opieką i obejmując szerokiem sercem potrzeby rodaków — oraz wszystko to co dotyczyło spraw Bożych i narodowych. Widywano ją na zebraniach św. Wincentego, gdzie głosiła zasadę, iż nie dość wspierać ubogich, lecz trzeba ich uświadamiać i podnosić na duchu — była gorliwą przewodniczącą matek chrześcijańskich, w Starym Gostyniu i tam też założyła dom katolicki — brała czynny udział w zebraniach kółek rolniczych, Czytelni Ludowych, Centralnego Towarzystwa Gosp.: — Ziemianek, zaznaczając wszędzie jak bardzo sprawy społeczne leżą Jej na sercu i świecąc przykładem czynnej służby dla kraju, wpływała dodatnio na pracę współtowarzyszek. Gdy widmo wywłaszczania poczęło zaciąć się po cudnych łańcach Wielkopolskich i w niejednym sercu, gorycz i wątplenie brały górę nad nadzieją — Franciszka Potworowska wybrana jako mówczyni na wiecu w Urbanowie,

gromkiemi słowy wzywała kobiety polskie do obrony naszych praw i najdroższej ziemi... „Dzierżenie ziemi to nie panickowanie, myślistwo jeno i harcowanie — podejmowanie toastem — ale na całej linii szeregowanie się akcją ratunkową! Nam nie wolno świecić innym używaniem, jak tylko takim, które robi szlachetne zadowolenie... A więc sypmy szańce ofiarne, z czego tylko nam stanie: z bogactw — z szat — z klejnotów, sreber, szlachów wszelakich — bo karę za grzechy dobrze czujemy, a przecież grzeszyć poprzestać nie chcemy“.

Nie doczekała się świtu złotej wolności nad umiłowaną ziemią... pogodnego wieczoru życia i plonów z zbożnej siejby... Nie widziała dzieci swych, zięciów, synowej, produjących na wszystkich polach pracy charytatywnej — społecznej — gospodarczej! — Serce Matki-Polki nie byłoby zniszczone nadmiarem szczęścia...

Odeszła nagle i przedwcześnie czyniąc wyłom w szeregach wzorowych obywateli kraju... Rankiem pokrzepiona Wiatykiem na ostatnią podróż, zmarła z różanecem w rękach — z modlitwą na ustach: „Zdrowaś Marjo!“
Iry Stabłowska.

Prześladowanie chrześcijan w Turcji

Turcja pod rządami Mustafy Kemal-Paszy nie przestrzega tolerancji względem chrześcijan. Od pewnego czasu prasa libańska umieszcza informacje, które rzucają światło na wrogi stosunek Turków do wyznania nauki Chrystusowej. Niedawno niewykryci zbrojnicy tureccy wrzucili bombę do kościoła ormiańskiego w Mezreh. Po kilku dniach na dziedzińcu kościoła katolickiego w tej samej miejscowości Turcy ukryli broń i bomby. W jakiś czas potem przybyły władze policyjne, odkopały ziemię i znalazły kryjówkę. Odnalezione przedmioty były zupełnie nowe, co najlepiej świadczyło o tym, że ukryto je bardzo niedawno. Przedstawiciele władz tureckich, przeprowadzając rewizję, okazali obłudne zdumienie. Następnie przyszła kolej na kościół syryjski, gdzie także Turcy rzucili bombę, która na szczęście nie eksplodowała. Zamachy te są dokonywane celem steroryzowania chrześcijan, nielicznych zresztą, i zmuszenia ich do tego, by jaknajprędzej opuścili terytorium tureckie.

Miasto Watykan

Według doniesienia pism rzymskich, komisja kardynalska do spraw administracji majątków papieskich obraduje nad projektem unifikacji i modernizacji zarządu dóbr. Dobra te będą podlegały mgr. Nogarą, który obejmie urząd papieskiego ministra finansów.

Na mocy konstytucji apostołskiej, wydanej przez Ojca św., miasto watykańskie otrzymało nową administrację religijną, całkowicie różną od ustroju religijnego pozostałych dzielnic miasta Rzymu.

Na czele administracji religijnej okręgu watykańskiego stanie wikariusz generalny papieża, który ma zawsze należeć do zakonu św. Augustyna. Wikariuszowi będą pomagali w tej pracy ojcowie Augustianie, którzy otrzymają kierownictwo kościoła parafjalnego św. Anny w mieście watykańskim. Bazylika św. Piotra nie będzie podlegała jurysdykcji wikariusza generalnego państwa papieskiego, natomiast jurysdykcji tej podlegać będą pałace papieskie św. Jana Laterańskiego i Castel Gandolfo.

Moneta z przed 345 lat

Gosp. Sumionka z Czartomia pod Chojnicami podczas pracy w swoim ogrodzie znalazł starą monetę srebrną. Na jednej jej stronie widać napis: „Frid. Wilhelmus“, na drugiej „Supremus Dux in Prussia 1583“. Według tego napisu, moneta pochodzi z czasów, kiedy mistrzowie zakonu krzyżackiego przeszli na luteranizm i ogłosili się książętami pruskiemi, pod lennem Polski.

Adresy gości P. W. K.

- Z Berlina:**
G. A. Boisen z żoną, „Monopol“.
Prof. P. Mistelski z żoną, „Monopol“.
- Z Bielawa:**
Rosuran Andrzej, „Polonia“.
- Z Bielska:**
Stein Bernard, „Britania“.
- Z Chełmna:**
Szymański Sylwester, „Britania“.
- Z Chicago:**
Ablanowicz, „Francuski“.
Krenz Władysław, „Britania“.
Krenz, „Francuski“.
- Z Czarnotki:**
Hr. Karol Bniński, „Bazar“.
- Z Czechosłowacji:**
Górniak Jan, „Polonia“.
- Z Drezna:**
Bendit, „Francuski“.
- Z Publany:**
Różycki z żoną, „Francuski“.
- Z Drihowa:**
Hr. Artur Tarnowski, „Bazar“.
- Z Francji:**
Downer Edmund, „Monopol“.
Ks. dr. Orleans, „Bazar“.
- Z Garbów:**
Broniewski Zygmunt, „Polonia“.
- Z Gdańska:**
Stoll Emil, „Francuski“.
- Z Gniezna:**
Kotecki z żoną, „Francuski“.
Panka z żoną, „Francuski“.
- Z Gozówka:**
Stasnowski, „Polonia“.
- Z Grabowa n/Prosną:**
Szmaj Antoni, „Monopol“.
- Z Grzebanina:**
Jańczewski Ludwik, „Monopol“.
- Z Inowrocławia:**
Kozłowski Wiktor, „Monopol“.
- Z Jedwabna:**
Mystakowski Edward, „Polonia“.
- Z Jugosławii:**
Britric P., „Royal“.
Bruncewicz Z., „Royal“.
Jorasowicz A., „Royal“.
Kricewicz F., „Royal“.
Petrowicz D., „Royal“.
Maleńczek J., „Royal“.
- Z Katowic:**
Kulczycki Julian, „Britania“.
Modlich, „Francuski“.
Sternowski Paul, „Britania“.
- Z Kielc:**
Nawroczyński Eugeniusz, „Polonia“.
Pikos, „Polonia“.
- Z Kosowa:**
Herbowy, „Francuski“.
- Z Krakowa:**
Łabuń, Aleksander, „Polonia“.
Hr. Potocki Ant. z żoną, „Polonia“.
Rizy Ryszard, „Monopol“.
Zamoyska Róża, „Polonia“.
Zamoyski Adam, „Polonia“.
- Z Królewca:**
Joachim Adolf, „Polonia“.
Joachim Lolly, „Polonia“.
Sahm Friedrich, „Polonia“.
Werner Paula, „Polonia“.
- Z Lelechówka:**
Hr. Tyszkiewicz Stanisław, „Bazar“.

- Z Limanowa:**
Mars Grzegorz, „Polonia“.
Mars Zygmunt, „Polonia“.
- Z Lipna:**
Skrobański Edward, „Britania“.
- Z Lublina:**
Ks. Januszewski Leon, „Royal“.
Pieroszyński, „Bazar“.
- Z Lwowa:**
Jaroszyński Franciszek, „Britania“.
Kielczewski Stanisław, „Monopol“.
Marski, „Polonia“.
Pawlikowski Henryk, „Britania“.
Sochacki Eugeniusz, „Royal“.
Terbecki Wład., „Polonia“.
Wojcicki Mieczysław, „Monopol“.
- Z Łagiewnik:**
Przyłucki Franciszek, „Bazar“.
- Z Łodzi:**
Imas Józef, „Francuski“.
Piątkowski Józef, „Britania“.
Scheibler Jerzy, „Polonia“.
Wollmann P., „Monopol“.
- Majątność Czyste:**
Fleiszer Roman, „Royal“.
- Z Mirowa:**
Hering, „Francuski“.
- Z Modrza:**
Arndt, „Francuski“.
- Z Nowego Jorku:**
Krem Marja, „Britania“.
- Z N. Cerkwi:**
Prezes Hasse, „Francuski“.
- Z Odolanowa:**
Strzewowski Zygmunt, „Monopol“.
- Z Osieka:**
Peric M., „Royal“.
- Z Palikjów:**
Gerlicz Seweryn, „Polonia“.
- Z Paryża:**
Bonquet Ferdinand, „Britania“.
Jasmes, „Francuski“.
- Z Pittsburga:**
Dr. Starzyński Teofil, „Bazar“.
- Z Powidza:**
Matysiak Jan, „Royal“.
- Praga (Czeska):**
Mauerhard Józef z żoną, „Royal“.
Messing Leo, „Monopol“.
- Z Radłowa:**
Dobiński Henryk, „Polonia“.
- Z Rakowic:**
Mahnke, „Francuski“.
- Z Rudzicz:**
Hr. Zamoyski Tomasz, „Polonia“.
- Z Sastbora:**
Biedny Nikodem, „Polonia“.
Biedny Natalja, „Polonia“.
- Z Smordwy:**
Hr. Ledóchowski Aleks., „Bazar“.
- Z Sobienia:**
Hr. Jezierski Władysław, „Bazar“.
- Z Sosnowca:**
Schön Wilhelm, „Polonia“.
- Stary Gwóźdź:**
Baron Horoch Józef, „Bazar“.
- Z Tarnowa:**
Ks. Sanguszko Roman, „Bazar“.
- Z Tatarowa:**
Zarauski Władysław, „Monopol“.
- Z Torunia:**
Freudowiczówna, „Francuski“.

- Kawka Henryk, „Monopol“.
Dr. Strusiewicz, „Francuski“.
- Z Trzemeszna:**
Lipczyński Zygmunt, „Britania“.
- Z Uszrewa:**
Czarnowski Jan, „Bazar“.
- Z Warszawy:**
Arkuszewski, „Francuski“.
Beckermann, „Francuski“.
Bobowski Zbigniew, „Polonia“.
Boguszewski, „Francuski“.
Bumagin, „Francuski“.
Czaplicki Tadeusz, „Monopol“.
Dąbrowski Tadeusz, „Polonia“.
Dobrowolski Lucjan, „Polonia“.
Galli, „Francuski“.
Gawin Marcelli, „Royal“.
Hantover, „Francuski“.
Hildebrandt, „Francuski“.
Hirszewicz, „Britania“.
Hübner Zygmunt, „Polonia“.
Kuperski Wacław, „Britania“.
Lebenstein, „Francuski“.
Lenz Konstanty, „Polonia“.
Malinowski Władysław z żoną, „Polonia“.
Martini z żoną, „Francuski“.
Marylski Antoni, „Polonia“.
Mieszkańska Romana, „Polonia“.
Niemczyk Arnold, „Wiktorja“.
Ottor Adolf, „Francuski“.
Pawłowski Jan, „Polonia“.
Pleskacewicz Bazyli, „Polonia“.
Hr. Potocki Roman z żoną, „Bazar“.
Puchalski Józef, „Polonia“.
Racimski, „Francuski“.
Dr. Rappaport, „Polonia“.
Schiffmann, „Francuski“.
Simon Edward, „Polonia“.
Singer Julian, „Monopol“.
Skarzyński Wincenty, „Polonia“.
Skaniał Stanisław, „Polonia“.
Smoleński Jan, „Polonia“.
Sliwiński Stanisław, „Continental“.
Tabecka Zofja, „Bazar“.
Urbański Wiktor, „Monopol“.
Zawski Bohdan, „Polonia“.
Adametz Leopold, „Britania“.
- Z Wiednia:**
Batarowicz Michał, „Monopol“.
Sabovsky Robert, „Monopol“.
Zieliński Aleksander, „Monopol“.
- Z Wierzbła:**
Kozymuski Jan, „Polonia“.
- Z Wilna:**
Tronowski Feliks, „Monopol“.
- Z Włoch:**
Cimino z żoną, „Francuski“.
- Z Wrocławia:**
Brill Erna, „Britania“.
- Z Wysocka:**
Andrzejewska Franciszka, „Polonia“.
Hr. Zamoyska Wanda, „Polonia“.
Hr. Zamoyski Zygmunt, „Polonia“.
Likowski Wacław, „Royal“.
- Z Żerkowa:**
Hr. Koziębiedzka Marja, „Bazar“.
- Z Żyrowic:**
Korewo Zygmunt, „Monopol“.

Lekarz powiada:

...A poza tem proszę dziecku często kakao Piaseckiego, wyrabiane najlepszych i najczystszych surowców w największej fabryce czekolady w Polsce, A Piasecki S. A. w Krakowie, urządzonej według najnowszych zdobyczy techniki, daje dziecku najlepsze siły, które są fundamentem jego późniejszego rozwoju. Pw 11 207-70,385



Dnia 26 b. m. o godz. 14 zmarł, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec, dziadek, brat, teść, szwagier, wujek i kuzyn, s. p.

Franciszek Wąsiewicz

mistrz rzeźniczy

przeżywszy lat 59. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 29 b. m. o godz. 16 z domu żałoby na cmentarzu parafjalny w Kotlinie. Msza św. za duszę s. p. Zmarłego odbędzie się dnia, 3. 7. r. b. o godz. 9, o czem donoszą

ciężko strapieni

Kotlin, Pleszew, Poznań

żona, dzieci i rodzina

Osobnych zawiadomień nie wysyła się

ROLNIK w PAKOŚCI

poszukuje na stanowisko kierownika Spółdzielni, rutynowanego

zbożowca

Zgłoszenia piśmienne z podaniem referencji skierować należy do prezesa Rady Nadzorczej **L. STROIŃSKIEGO** w Pakości. zw 17 235

Pomocnik

handlowy

z branży spożywczo - kolonjalnej, może się zgłosić.

F. BASIŃSKI, JAROCIN zw 17 239

Majątek

400 mórg — w tem 80 mórg l. kl. łąk — reszta pod plugiem. Stacja kolejowa i miasto powiatowe 5 km. szosą. Dworek 5 pokoi — zabudowania gospodarcze w dobrym stanie. Cena niewygórowana 150 000 zł — wpłata 100 000 zł na sprzedaż. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod **zp 17 211**

POZNAŃ - STARY RYNEK 52

Upominki z P.W.K. muszą być od Choyneckiego

MATERIAŁY NA UBRANIA I SUKNIE — DYWANY — FIRANKI

29 POWSZECHNA WYSTAWA KRAJ.

Antyczne
meble, obrazy, bibeloty „Pałac Sztuki“ na pierwszym piętrze. Pałac Działyńskich, Stary Rynek 78. rw 5 564

1 SPRZEDAŻE

Gramofony
i płyty poleca Brudziński i S-ka. Al. Marcinkowskiego 8. na I. piętrze. Wymiana starych płyt na prawa mechanizmów Tel. 40-51 zdpw. 22 969

Antyki
wielki wybór Bracia Pióro. Aleje Marcinkowskiego 28. Kw 2 449

Tyglówkę
nową z kompl. zecernią sprzedam Zofja Wolenbergowa. Łakowa 9, II. piętro. zdp 23 331

11 POKOJE UMEBL.

Pokój
umeblowany wynajmę. Plac Wolności 14 a, II. piętro. prawo. zdw 23 399

Pokój
dwóm inteligentnym panom wynajmę Szwajcarska 16, II wchód III. piętra lewo zdw 23 272

Elegancko
umeblowany. Łazienka. Wierzbicice 3, I., lewo. zdw 22 964

14 DZIERŻAWY

Stajnię
na 2 konie zaraz poszukuje. — Skład drzewa, Tama Garbarska nr 4/5. zdpw 23 338

2 ROZMAITE

Żaluzje
nowe oraz najtrudniejsze reparacje wykonuje Kazimierz Liebig Chwaliszewo 39 rw 5558/9

Baczność Sokoli!
Fryzjerna dha Maciejewskiego, ul. Niegolewskich 10. zdw 21 11

27 SZUKA PRACY

(Ogłoszenia do 50 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych)

Malarz
dzielny firmista. znający wszelkie prace malarskie poszukuje stałej pracy. Miejscowość obojetna. Zgłoszenia Kurjer. zdp 23 312

28 WOLNE MIEJSCA

Potrzebni
zdolni sprzedawcy, sprzedawczyń. Zgłoszenia do Grobla 15, pokój 85 Pp 11 113-58 379

Robotnic
poszukuje natychmiast Parowa Pralnia Polonia Grunwaldzka 18. zdw 23 212-3

Przedpłata

na lipiec 1929 r. za oba wydania razem wliczając tygodniowego dodatka ilust. „Ilustracja Poznańska“: w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,86, kwartalnie zł 14,58, pod opaską w Polsce zł 3,00, pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zakładzie, strajków itp., wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej, numerów lub odszkodowania.

Telefony do redakcji i administracji: 4461. 1476. 3307. 3524. 3525. 4072, w

Ogłoszenia

na stronie 1-ramowe, 26 gr, na stronie 1-ramowe, 40 gr, na stronie czwarte, 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potoczno: 200 gr od 1-ramowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20%, nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego otrzymujemy do godz. 15,30, w innych wypadkach do godz. 22 u stróża: do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąteczne do godz. 9 przed poł. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (długości 30 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. P. K. O. Poznań nr. 20/149.